

Dina S. Prokofjewa

Józef Ignacy Kraszewski w prasie rosyjskiej drugiej połowy XIX wieku

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 56/2, 517-549

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

DINA S. PROKOFJEW A

JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI W PRASIE ROSYJSKIEJ DRUGIEJ POŁOWY XIX WIEKU

Spółeczeństwo rosyjskie i polskie w postępowym swym nurcie związane wspólnym celem — walką z caratem — dążyło również do nawiązania współpracy w dziedzinie kultury. Nic też dziwnego, że popularyzacja twórczości wybitnych polskich pisarzy nabierała stale charakteru walki politycznej. Taka właśnie recepcja twórczości Kraszewskiego w Rosji była więc nie wyjątkiem, lecz zjawiskiem typowym, i jako taka stanowi ciekawy rozdział w historii rozwoju polsko-rosyjskich stosunków kulturalnych.

„Kto widzi w Kraszewskim [...] człowieka cichego, spokojnego, oddanego jedynie poezji i literaturze, ten go nie zna” — twierdził pruski prokurator w maju 1884, oskarżając pisarza o zdradę stanu, przytaczając m. in. wyjątki z jego utworów, sygnowanych pseudonimem „Bolesławita”, dla potwierdzenia swej tezy. Oświadczył też, że gdyby pisarz był człowiekiem stroniącym od udziału w życiu społecznym (w ten sposób określało jego postawę wielu polskich i rosyjskich krytyków), nie zgotowano by mu w 1879 r. tak uroczystego jubileuszu. Podobnego zdania była również żandarmeria carska, która zarządziła śledzenie wszystkiego, co miałoby jakikolwiek związek z jubilatem i jubileuszem (zakładając specjalne akta na materiały śledztwa), oraz wszelkimi sposobami starała się zapobiec udziałowi pisarzy rosyjskich w tych uroczystościach.

Choć brzmi to paradoksalnie — zazwyczaj najtrafniej oceniają jakieś zjawisko ludzie wrogo doń nastawieni. Twierdzenie to jest sprawdzalne nie tylko w wypadku pruskiego prokuratora, lecz również na materiale opinii i wypowiedzi reakcyjnej prasy rosyjskiej o roli i znaczeniu Kraszewskiego. Sporo trafnych ocen i spostrzeżeń znajduje się również w archiwach cenzury, żandarmerii czy w meldunkach szpiegów. Dlatego też w niniejszej pracy wiele uwagi poświęca się wypowiedziom ludzi, których niepodobna zaliczać do grona miłośników literatury polskiej, a Kraszewskiego w szczególności. Głosy postępowej, demokratycznej krytyki rosyjskiej mają tu znacznie skromniejszą dokumentację — ze

względem na ograniczone możliwości publikowania tego rodzaju opinii oraz stosunkowo niewielką liczbę postępowych organów prasowych. Obszerne omówienie artykułów jubileuszowych, uwarunkowane zresztą obfitością materiału, pozwala dostrzec polityczne podłoże szeregu wystąpień krytycznych, ukazując jednocześnie Kraszewskiego w oczach krytyki rosyjskiej.

*

Twórczość Kraszewskiego znana była w Rosji już w latach 50-ych. Renomowane czasopisma: „Sowriemiennik”, „Otieczestwiennye zapiski”, „Biblioteka dla cztienija”, „Syn otieczestwa”, gazeta „Siewiernaja pczela” i inne, już na przełomie lat 1840—1850 drukowały przekłady i recenzje jego utworów, bliższe dane biograficzne o pisarzu¹.

Czytelnik rosyjski wiedział już, że zasługą Kraszewskiego jest „wzbudzenie ogólnego współczucia i zainteresowania polską literaturą”, „usunięcie z polskich salonów i buduarów romansów francuskich” i że dzieła pisarza są odbiciem ducha czasu. Niemniej „Sowriemiennik” (1851, nr 6) mówiąc o bogactwie literatury polskiej ubolewał nad jej powierzchowną znajomością w kręgu czytelników rosyjskich. W wypowiedziach demokratycznej krytyki rosyjskiej znalazło odbicie szczere dążenie postępowego odłamu społeczeństwa do wzajemnego poznania się i zbliżenia. Postępowi rosyjscy działacze kulturalni w nawiązaniu ściślejszych kontaktów wzajemnych widzieli najlepszy środek na zniesienie obopólnej wrogości i życzliwie witali każdą podejmowaną w tym kierunku próbę.

Jednym z takich przedsięwzięć, potwierdzających fakt niezwykłego zainteresowania literaturą polską w społeczeństwie rosyjskim, było ukazanie się na początku lat 50-ych (niezależnie od wydawanych oddzielnie przekładów z literatury polskiej) „Galerii Pisarzy Polskich”. Wydawnictwo to powstało z inicjatywy i przy udziale A. Afanasjewy-Czuźbińskiego, powieściopisarza i etnografa, założyciela dziennika „Pietierburskij listok” (1864), wydawcy i redaktora czasopisma „Magazin inostrannoj litieratury” w latach 70-ych. Do „Galerii” włączono jedynie dwa utwory Kraszewskiego: *Budnik* i *Ostrożnie z ogniem*, oraz powieść Korzeniowskiego *Kollokacja*, co razem wyniosło pięć tomików. Pomysł Afanasjewy-Czuźbińskiego spotkał się z gorącym przyjęciem demokratycznej prasy rosyjskiej, która sięgnięcie do twórczości Kraszewskiego uważała za szczególnie udane. Po ukazaniu się pierwszego tomiku „Ga-

¹ W „Otieczestwiennych zapiskach” (1851) była drukowana powieść *Ostatni z Siekierzyńskich*. Jako dodatki literackie „Biblioteki dla cztienija” ukazały się *Ułana* (1858) i *Ostap Bondarczuk*. Szczegóły z życia Kraszewskiego podawały także: „Żywopisnoje obozrieniye” (1860), „Illustracja” (1860) i inne.

lerii" (*Budnik*) „Sowriemiennik” (1851, nr 6) stwierdził, że „nie można nie dziękować p. Afanasjewowi za jego inicjatywę [...]. Kraszewski jest uważany za jednego z najlepszych prozaików polskich”. „Otieczestwien-nyje zapiski” (1851, nr 7) również oceniły wydawnictwo Afanasjewa jako „pod wieloma względami doskonałe”, podkreślając jednocześnie konieczność zapoznania się z bratnią literaturą. Ukazanie się tomików odnotowane zostało także w jednym z najstarszych czasopism rosyjskich — „Syn otieczestwa” (1851, nr 7):

„Galeria Pisarzy Polskich” jest zjawiskiem pocieszającym; w rzeczy samej, przekładaliśmy dotąd zazwyczaj przeważnie pisarzy francuskich, mało się zajmując literaturą pobratymczych narodów słowiańskich, niewątpliwie zasługującą na uwagę ze względu na swą szczególną odrębność [...].

Wybór jednej z ludowych powieści Kraszewskiego, nie najcelniejszej zresztą, dowodzi wielkiego znaczenia kwestii chłopskiej w owych czasach, świadczy o podobieństwie problematyki nurtującej oba społeczeństwa. Jednakże, witając przychylnie pomysł udostępnienia dzieł pisarzy polskich, prasa rosyjska, a zwłaszcza jej część postępową, krytycznie oceniła samą powieść i poziom przekładu. „Sowriemiennik”, dając krótkie streszczenie powieści, zwrócił uwagę na braki w technice postaciowania, uwydatniające się zwłaszcza w sylwetce Bartosza, zamierzonej przez pisarza jako charakter tragiczny. Zdaniem autora notatki, jedynie postać Mateusza jest w tej powieści udana. Recenzja w „Otieczestwiennych zapiskach”, podkreślając nowość fabuły, przypisuje Kraszewskiemu intencje podawania wiadomości o ludzie mazurskim w celach popularyzacyjnych. Postępową prasa rosyjska miała pisarzowi do zarzucenia prawdopodobnie nie tylko nieudolność w przedstawianiu charakterów, lecz w warunkach ówczesnej cenzury formułowanie innych zarzutów było niemożliwe. *Budnik* ma charakter dokumentu, zadziwia świeżością i bezpośredniością, lecz nie ukazuje chłopą i dziedzica jako przedstawicieli wrogich obozów.

Opowiadając się za popularyzowaniem literatury polskiej, postępową prasa rosyjska przy ocenie poszczególnych utworów pozostawała na swych zasadniczych pozycjach. Już w 1847 r. na łamach „Sowriemiennika” (nr 11) krytykowano jeden ze słabszych utworów Kraszewskiego pt. *Pan Twardowski*.

W książce jego brak odcieni fantastyki i humoru [...]. Wręcz przeciwnie, o najniezwykleszych wydarzeniach na ziemi i w piekle, wśród ludzi i diabłów, autor mówi takim tonem, jak gdyby mówił o czymś, co się codziennie przytrafia i nikogo nie dziwi [...]. Nie szukajcie również w książce jego poetyckich ustępów, oryginalnych opisów [...]. Wszędzie jedynie retoryka, oklepane chwytły [...].

Opinia ta jest zbieżna z ocenami ówczesnych krytyków polskich — Tyszyńskiego, Szabrańskiego czy Wójcickiego, którzy wypowiadając się na łamach „Biblioteki Warszawskiej”, wyrzucali pisarzowi efekciarstwo, chęć imponowania, a w *Panu Twardowskim* — „mącenie podań ludowych i brak kolorytu dziejowego”².

Niemalą rolę w popularyzacji utworów Kraszewskiego odegrał P. Bykow, bibliofil i bibliograf, redaktor jednego z postępowych organów prasowych — „Dzieło” (1880), tłumacz m. in. Kraszewskiego i Syrokomli. W jego pamiętnikach odnajdujemy nazwiska znajomych, z którymi korespondował: Dostojewskiego, Leskowa, Niekrasowa, Pleszczewowa i wielu innych. W *Sylwetkach z dalekiej przeszłości* Bykowa znajdujemy wspomnienie o Afanasjewie-Czużbińskim — wzmiankowanym wydawcy serii polskich powieści, doskonałym znawcy literatury polskiej, który potrafił z pamięci cytować Korzeniowskiego i Kraszewskiego.

Sam Bykow napisał szereg artykułów i wzmianek o Kraszewskim, a także przedmowę do jego *Dzieł zebranych* (pod redakcją I. Jasińskiego, Sankt-Pietierburg 1915). Artykuły Bykowa dokładniej naświetlają drogę rozwojową pisarza, jego dorobek literacki. W czasopismach „Pczela” i „Nowyj russkij bazar” mówi krytyk o płodności i olbrzymim zakresie talentu Kraszewskiego, podkreślając jego zasłużoną popularność. Trudno zgodzić się ze zdaniem Bykowa o stałości przekonań pisarza, jednakże twierdzenie, że poglądy Kraszewskiego odbiegały daleko od poglądów tzw. wyższych sfer, jest równie słuszne, jak myśl następująca:

Natomiast zdrowsza, młoda, zdecydowanie przeważająca część czytelników zawsze sympatyzowała i będzie sympatyzować z Kraszewskim. [„Pczela” 1876, nr 27]

Do zasług polskiego pisarza zalicza Bykow również podniesienie beletrystyki do poziomu europejskiego, stworzenie polskiej powieści obyczajowej i historycznej — przy czym trafnie zauważa, iż talentowi Kraszewskiego najlepiej odpowiadała powieść. Słusznie podkreśla realizm kreowanych przez pisarza postaci, jego zmysł obserwacyjny, znajomość wszystkich warstw polskiego społeczeństwa:

Dzięki wnikliwej analizie i zdumiewającemu zmysłowi obserwacyjnemu w dziełach jego, jak w dobrze wypolerowanym zwierciadle, znajdują wierne odbicie i sprawy powszednie, i wzniosłe idee, i naczelne dążenia współczesnego społeczeństwa.

Jako zasadniczą wadę utworów Kraszewskiego wymienia Bykow brak jednolitości, pośpiech i gorączkowość w opisywaniu wydarzeń — opinia nie odbiegająca właściwie od sądów polskich recenzentów. Do najlepszych

² P. Chmielowski, *Józef Ignacy Kraszewski*. Kraków 1888, s. 136.

dział pisarza zalicza m. in. *Ulanę, Chatę za wsią, Choroby wieku, Brühla, Hrabinę Cosel*.

Stwierdzając, że kto nie zna Kraszewskiego, ten nie zna całej epoki w literaturze polskiej, Bykow w imieniu czasopisma „Nowyj russkij bazar” (1876, nr 38) zobowiązał się przesłać wszystkim jego prenumeratorom *Hrabinę Cosel* w przekładzie N. Leskowa, jako bezpłatny dodatek. W swych wspomnieniach pt. *Dawne znajomości i spotkania* przytacza Bykow słowa Leskowa świadczące o żywym zajęciu się literaturą polską:

Wolne chwile poświęcam literaturze polskiej. Jakie są tam talenty! Np. Zygmunt Kaczkowski, Korzeniowski, Kraszewski, że nie wspomnę już o poetach! [...] Cóż to za piękno!³

W popularyzowaniu twórczości Kraszewskiego prócz postępowych działaczy i prasy wzięły udział również czasopisma nie posiadające określonej linii politycznej, jak np. przeznaczony dla warstwy mieszczańskiej periodyk „Żywopisnoje obozrieniye” (1860, nr 111), zachwycający się formą utworów pisarza, gazeta „Russkij mir” (1860, nr 101), próbująca określić miejsce Kraszewskiego w literaturze polskiej, czy wspomniany już „Syn otcieczstwa”.

*

U schyłku lat 70-ych warszawska idea obchodów pięćdziesięciolecia pracy twórczej pisarza znalazła szeroki oddźwięk w wielu krajach. Żywa też była reakcja społeczeństwa rosyjskiego, które spontanicznie zgłosiło swój akces do uroczystości jubileuszowych.

W prasie ukazał się cały szereg wypowiedzi, oceniających pisarza w dwu aspektach: politycznym i krytycznoliterackim. Aspekt polityczny wiązał się zwykle z oceną wpływu i roli pisarza w społeczeństwie, jego stosunku do powstania styczniowego, do Rosji itp.

Wiele recenzji zajęło się głównie stroną artystyczną twórczości Kraszewskiego. Spotykamy tu dużo trafnych sądów, sporo celnych uwag o poszczególnych utworach. Autor artykułu jubileuszowego w „Russkich wiadomościach” (1879, nr 243), analizując dorobek literacki Kraszewskiego, najwyżej ocenił jego powieści chłopskie, nacechowane „życiową prawdą” i „głęboką uczuciowością”. Za najwybitniejszy utwór z pierwszego okresu twórczości pisarza uważa *Latarnię czarnoksiężską*, doskonale przedstawiającą „życie salonów warszawskich, szlacheckich dworów i jarmarków”; powieści historyczne Kraszewskiego odznaczają się, jego zdaniem, „niezwykłą znajomością rzeczy, wiernością kolorytu historycznego,

³ Институт русской литературы АН СССР (Пушкинский дом), Рукописный отдел, Ф. 118.

przejawiającego się w najdrobniejszych szczegółach, niezwykle naturalnością w odmalowywaniu bohaterów, zwyczajów i obyczajów [...]”.

Autor dość obszernej noty o jubileuszu Kraszewskiego, zamieszczonej w „Słowie” (grudzień 1879), słusznie stwierdza, że popularność zawdzięcza pisarz nie tylko swej płodności i wszechstronności.

W olbrzymiej masie jego utworów nie znajdzie się ani jeden, którego pisarz musiałby się wstydzić. Już w latach 30-ych, kiedy o projektach zniesienia pańszczyzny zaledwie mgliście wśród inteligencji napomykano, Kraszewski zaczął zmierzać w tym kierunku z uporem i wytrwałością, co przysporzyło mu wielu wrogów w kręgu polskiej arystokracji; najlepsze jego utwory powstały w celu walki z pańszczyźnianymi instynktami starszszlacheckiej Polski, w celu wzbudzenia wśród czytelników sympatii do chłopów [...]. W pewnym stopniu idealista, krzywo spoglądający na moralne teorie naszych czasów, mrozące go swoją materialistyczną trzeźwością, Kraszewski był jednak obdarzony głębokim wyczuciem życiowego realizmu; zawsze [...] wybierał najprzystępniejsze tematy do swych opowiadań i lubił wszczynać dyskusję z naiwnym i prostodusznym czytelnikiem z warstw średnich [...].

Przytaczając wypowiedź jubilata na temat jego własnej twórczości: „Swój czarny chleb wypiekałem przez całe pół wieku”, gazeta podkreśla, że

na tym właśnie chlebie, istotnie zdrowym i powszednim, wychowało się kilka pokoleń; pokoleń, witających wyzwolenie chłopów równie gorąco, jak młodzież rosyjska lat 60-ych.

„Niedziela” — tygodnik polityczno-literacki o zabarwieniu narodnickim — w artykule *Polskie święto narodowe* (1879, nr 32/33) omawia publicystyczny dorobek Kraszewskiego i przytacza fakty dowodzące życzliwości pisarza dla rosyjskiego społeczeństwa (np. kwesta na rzecz ofiar pożarów petersburskich czy próby nawiązania kontaktu z prasą rosyjską). „Niedziela”, podobnie jak inne czasopisma rosyjskie, w rzędzie najlepszych utworów wymienia powieść *Dwa światy*, w której Kraszewski „z talentem przedstawił przepaść dzielącą arystokrację polską od demokracji, nie szczędząc przy tym polskiej szlachty”.

„Nowosti” tuż po opublikowaniu komunikatu o jubileuszu zamieściły cykl artykułów pt. *Listy o bieżącej literaturze polskiej* R. Siemiątkowskiego (1879, nr 318) oraz *Kronikę literacką* niejakiego W. Cz. (nr 296). Myślą przewodnią tych artykułów była idea zbliżenia Rosjan i Polaków. Autor *Kroniki literackiej* ubolewa, że prasa polska „pomija opinie gazet rosyjskich i unika polemiki”, przyznając równocześnie, że winę za taki stan rzeczy ponosi również prasa rosyjska; przestrzega też przed wazjemnym ignorowaniem się, ponieważ prowadzi ono do powstania uprzedzeń i pomyłek różnego rodzaju. W. Cz. głosuje ze zbliżeniem, domagając się jednocześnie lepszego zapoznania społeczeństwa rosyjskiego z literaturą polską.

Literatura polska odznacza się bogactwem treści — pisze — i chociaż w chwili obecnej nie, jest ona tak olśniewająca, jak za czasów Mickiewicza, posiada jednak sporo talentów pierwszej wielkości, których nie znamy nawet z nazwiska. Kto wie coś np. o Bałuckim? A przecież jest to beletrysta o świeżym i oryginalnym talencie [...].

Siemiątkowski kreuje Kraszewskiego na głosiciela nowego kierunku w literaturze polskiej, kierunku walczącego z pustymi i oderwanymi ideałami, z romantyzmem, posiadającego przewagę motywów ekonomicznych i socjalnych nad religijnymi i politycznymi. Jednakże — ostrzeża — błędem byłoby uważać Kraszewskiego za śmiałego reformatora.

W. Spasowicz w *Liście z Krakowa*, publikowanym w „Wiestniku Jewropy” (1879, nr 11), powtarza sądy wielu polskich i rosyjskich krytyków o Kraszewskim jako mistrzu powieści, w której twórca ten potrafi odmalować życie kilku pokoleń społeczeństwa polskiego na podstawie własnych obserwacji.

N. Storożenko, autor notatki o jubileuszu Kraszewskiego w gazecie „Russkij kurier” (1879, nr 22), podkreśla wpływ pisarza na całe pokolenie literackie, które dojrzało i rozwinęło się przy nim. Bykow („Żywopisnoje obozrienije” 1879, nr 37/38) umieszcza Kraszewskiego tuż za Mickiewiczem na swej liście najpopularniejszych pisarzy polskich.

Natomiast „Otgołoski” (1879, nr 39) próbują pomniejszyć rolę i znaczenie pisarza, cytując przy omawianiu jego twórczości jedynie najsłabsze utwory (jak *Pan Twardowski*). „Pietierburgskaja gazieta” (z 23 IX 1879) w rubryce *Codzienna gawęda* stwierdza, że Kraszewski posiada znaczenie wyłącznie dla literatury polskiej, która zresztą i tak z czasem zostanie wchłonięta przez inne literatury. Charakter tej wypowiedzi tłumaczyć może okoliczność, że faktycznym właścicielem gazety był P. Wałujew, carski minister, zamierzający powołać do życia szereg czasopism do walki z prasą rewolucyjno-demokratyczną. „Pietierburgskaja gazieta” zaś została założona przez reakcyjnego publicystę, I. Arseniewa. Wychwalano w niej „reformatorską działalność samodzierżawia”. Zamieszczane tutaj artykuły o literaturze miały na celu zwalczanie postępowego odłamu tej literatury. „Otgołoski” i „Pietierburgskaja gazieta”, zdając sobie sprawę z obiektywnej roli twórczości Kraszewskiego w walce o sprawę postępu w obu krajach, starały się zneutralizować wpływy pisarza. Był to już oczywisty wyraz polityki reakcji rosyjskiej, której różnorodne aspekty można zaobserwować w akcji rozwiniętej podczas jubileuszu Kraszewskiego.

Z materiałów gazety „Zapadnaja poczt”, wydawanej prywatnie w Warszawie (pod redakcją W. Jakowlewa, później — L. Niestierowa), wynika, że zainteresowanie jubileuszem pisarza w Rosji w znacznej mierze pobudził list M. Berga, znanego tłumacza i redaktora czasopisma

Macromia *Lucy* *gupt*

исполнить.
От плуток и негодяев
исключить и оставить в
милости Губерн
Получить по копии 1880
г. Красавин

CGALI, f. 459, o. 1, j. 2082

„Warszawskij dziennik”, opublikowany przez „Nowoje wriemia” (1878, nr 995). Berg, docent Uniwersytetu Warszawskiego, tłumacz z polskiego i innych języków słowiańskich, nie mógł zachować bierności wobec zbliżającej się rocznicy. Oto tekst jego listu:

W chwili obecnej Polska we wszystkich zaborach przygotowuje jubileusz Kraszewskiego, który już lat 50 uprawia niwę literatury ojczystej; pisarza fenomenalnego, rzecz można — jedynego w swoim rodzaju, który napisał kilkadziesiąt tomów najróżnorodniejszych utworów łatwych i przyjemnych w czytaniu: poematów, dramatów, komedii, powieści i opowiadań, notatek z podróży, z których kilka sam zilustrował (jest również malarzem); i właśnie teraz, w 66 roku życia, przedsięwziął wydawanie historycznych opowieści o Polsce, pisanych żywym, beletrystycznym językiem, w niezwykle przystępnej formie, w 65 tomach. Pięć spośród nich już się ukazało i czytają je wszyscy, którzy znają język polski.

Wszystko wskazuje na to, że jubileusz tego najpłodniejszego z pisarzy świata będzie miał charakter wyjątkowy. Biorą w nim udział artyści i działacze kulturalni najróżnorodniejszego autoramentu: malarze, rzeźbiarze, muzycy, pisarze, bogaci księgarze. Wykonuje się rzeźby, projektuje albumy, ukazują się na benefis jubilata wydania zbiorowe cenniejszych jego dzieł, wybija się medale pamiątkowe. Prócz Polski również inne ziemie słowiańskie odniosły się życzliwie do sprawy, m. in. oświecone Czechy, posiadające najstarszy uniwersytet słowiański. Czyż my, Rosjanie, pozostajemy całkowicie obojętni wobec tej szlachetnej i jedynie możliwej nagrody czytelników dla talentu za tyle poniesionego dla dobra ogółu trudu, my, dla których literatura polska z wielu względów historycznych jest najbardziej bliska i znana; my, na których terenie skupiła się najaktywniejsza działalność literacka Polaków, gdzie nazwisko Kraszewskiego przeczytać można w każdym znaczniejszym czasopiśmie? Poza tym Kraszewskiego zna cała inteligencja rosyjska z przekładów na język rosyjski wielu jego utworów; Kraszewski spędził znaczną część swego życia w Rosji na Wołyniu; po rosyjsku mówi jak Rosjanin, przyjaźni się z wieloma naszymi pisarzami, entuzjazmuje się najwybitniejszymi osiągnięciami naszej literatury. Można by rzec nawet, iż nikt z Polaków nie zna literatury naszej i życia tak, jak Kraszewski; żadne serce polskie nie sympatyzuje z nami tak, jak serce Kraszewskiego — i my ozięble ignorujemy jego jubileusz, tak żywo zajmujący wszystkich Słowian? To niemożliwe.

M. Berg

30 listopada 1878 r.

Redakcja gazety ⁴ opatrzyła list następującym komentarzem:

Zgadzamy się całkowicie ze zdaniem M. Berga, któremu literatura rosyjska zawdzięcza wiele doskonałych przekładów z języków słowiańskich [...]. Spo-

⁴ „Nowoje wriemia” (1868—1917) — początkowo było to pismo umiarkowanie liberalne, ale od r. 1876, czyli od objęcia redakcji przez A. Suworina, przekształciło się w organ skrajnie reakcyjny, propagujący szowinizm wielkomocarstwowy i antysemityzm. W. I. Lenin (*Dzieła*. T. 18. Warszawa 1957, s. 272) określał tę gazetę jako „wzór ruchliwego handlu »na wynos i na miejscu«. Handluje się tu wszystkim, poczynając od przekonań politycznych, a kończąc na ogłoszeniach pornograficznych”.

dziewamy się, że publicystyka rosyjska nie odmówi udziału w tym jubileuszu. Udział ten może znaleźć wyraz w wysłaniu na uroczystości jubileuszowe wybranego przedstawiciela pisarzy rosyjskich. Pozostawiamy sprawę otwartą i byłibyśmy bardzo szczęśliwi, gdyby list M. Berga znalazł oddźwięk.

Kraszewski był wzruszony zamiarami Berga i A. Suworina, redaktora gazety „Nowoje wriemia”, którzy pragnęli umieścić w tym piśmie jego życiorys. Odpowiedział im listownie, wyrażając wdzięczność. List do Suworina (z 3 I 1879)⁵ napisany został po rosyjsku. Jest to nieznany autograf pisarza, i dlatego celowe wydaje się opublikowanie jego fotokopii (zob. wklejkę).

Berg donosił później Suworinowi, że otrzymał „bardzo uprzejmy list od Kraszewskiego” wkrótce po opublikowaniu swego apelu.

Proszę mi wierzyć — pisał Kraszewski — że artykuł Pański, podyktowany przez przyjazne mi serce, jest dla mnie prawdziwym jubileuszem⁶.

W liście Berga do Suworina ze stycznia 1878⁷ potwierdza się fakt przejęcia inicjatywy przez inne pisma rosyjskie. Chodzi tu o gazetę „Zapadnaja poczta”, która w najbliższym numerze ogłosiła otwarcie specjalnego działu: *Ku czci J. I. Kraszewskiego*. Późniejszy jej redaktor i wydawca, L. Niestierow, pisał (1879, nr 1):

Któż z wykształconych Rosjan nie zna nazwiska Kraszewskiego, najpopularniejszego z polskich pisarzy [...]. Z nazwiskiem Kraszewskiego dla wielu z nas kojarzy się cała współczesna beletrystyka polska [...]. Nie ulega wątpliwości, że nadchodzący jubileusz Kraszewskiego, to „pokojowe święto”, stanie się najdonioślejszym wydarzeniem w życiu społeczno-literackim naszych polskich współobywateli [...]. Jubileusz Kraszewskiego wzbudził bardzo żywe i ciepłe uczucia we wszystkich, którym dostępne jest i zrozumiałe słowo drukowane [...]. Niedawno temu — dzięki listowi szanownego tłumacza *Pana Tadeusza*, p. Berga — o zbliżającym się jubileuszu zaczęły pisać prawie wszystkie gazety stołeczne i wszystkie z najżywszym zainteresowaniem wyrażały się o nim [...].

Dla ścisłości zaznaczyć należy, że nie wszystko wyglądało tak różowo. Ale o tym później.

Redakcja gazety „Zapadnaja poczta”, pragnąc dać wyraz szczególnego szacunku dla Czcigodnego Jubilata oraz przyjść z pomocą stołecznym i prowincjo-

⁵ CGALI, f. 459, o. 1, j. 2082.

Posłużono się tu następującymi skrótami nazw archiwów radzieckich: CGALI — Центральный Государственный архив литературы и искусства в Москве; CGIAL — Центральный Государственный исторический архив в Ленинграде; CGIAM — Центральный Государственный исторический архив в Москве.

Skróty obok liczb oznaczają: d. — дело; e. — экспедиция; f. — фонд; j. — единица хранения; k. — лист; o. — опись; r. — год.

⁶ CGALI, f. 459, o. 1, j. 337.

⁷ CGALI, f. 459, o. 1, j. 337.

nalnym gazetom rosyjskim, otwiera na łamach swoich specjalny dział: *Ku czci J. I. Kraszewskiego*. W dziale tym w miarę napływania materiału pojawiać się będą kilka razy na tydzień wyjątki i wypisy z ukazujących się w prasie warszawskiej najbardziej interesujących artykułów i informacji dotyczących jubileuszu i przygotowań do niego.

Redakcja dotrzymała słowa i regularnie informowała o przygotowaniach do jubileuszu i jego odgłosach publicystycznych w Rosji i innych krajach. Jednakże w kwietniu 1879 gazeta przestała się ukazywać z powodu trudności materialnych.

Egzemplarz gazety z notatką Niestierowa przesłano Kraszewskiemu. Jubilat odpowiedział redaktorowi listem, który został opublikowany w numerze 6. Przytaczamy tekst:

Wielmożny Panie!

Proszę mi przebaczyć, że na Jego łaskawe i tak uprzejme pismo odpowiadam po polsku, obawiając się, abym po rusku pisząc nie popełnił omyłek, w braku wprawy w tym języku.

Nie umiem wprawdzie znaleźć wyrazów na podziękowanie W. Panu za okazaną mi tak wielką, tak niezasłużoną życzliwość i sympatię, która tym mi jest droższa, iż od nieznanego pochodzi, a zarazem świadczy o usposobieniu Redaktora „Zachodniej poczty” dla nas wszystkich.

Chciej Wielmożny Pan przyjąć najszczerze wyznanie wdzięczności mojej i życzenia gorące, aby pismo pod redakcją Jego wychodzić poczynające miało to powodzenie, na jakie zasługuje celem, jaki sobie zakłada — i racz wierzyć uczuciom głębokiego szacunku i poważania, z jakim miło mi zostawać

Wielmożnego Pana
sługą wdzięcznym

d. 15 stycznia 1879
Drezno

J. I. Kraszewski

Jak już wspomniano, w sprawie nadchodzącego jubileuszu wypowiedziała się prawie cała prasa rosyjska.

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, syn znanego publicysty i wydawcy „Moskiewskiego telegrafu”, P. Polewoj, z okazji jubileuszu pisał („Ogoniok” 1879, nr 39):

Niedawno cała nasza prasa, wyrażając opinie wszystkich wykształconych Rosjan, zgłosiła swoje pragnienie wzięcia udziału w tej uroczystości. Talent uznany przez wszystkich — przez wszystkich czczonym będzie. Pragnąc uczcić Jubilata, ze swej strony podajemy naszym czytelnikom krótki zarys jego życia i działalności [...]. Nic dziwnego [...], że Polacy dumni są ze swego mistrza [...]. Uroczystości jubileuszowe winny stać się wyrazem uczuć żywionych przez społeczeństwo dla ulubionego pisarza. Ze swej strony my, Rosjanie, również dołączamy wyrazy szacunku dla niezmordowanej, utalentowanej działalności twórczej pisarza słowiańskiego, który osiągnął sławę i rozgłos w cywilizowanym społeczeństwie europejskim.

„Sowriemiennye izwiestija” (1879, nr 6), przypominając olbrzymie zasługi Kraszewskiego, określili zbliżający się jubileusz jako wydarzenie

niezwykle doniosłe. Ten zachowawczy organ prasy rosyjskiej pisał, że wokół nazwiska Kraszewskiego, powodowane wzajemnym szacunkiem i miłością braterską, „śmiało mogą się zjednoczyć wszystkie narody słowiańskie”. Podobnie jak wiele innych pism, stwierdzał:

Kraszewskiemu obce było zaangażowanie polityczne, nie wyznawał on skrajnych poglądów i przez całe życie trzymał się z dala od konfliktów współczesności.

podczas ostatniego powstania wyjechał do Drezna i tam w zaciszu gabinetu, z dala od burz politycznych, spełniał swój obowiązek wobec ojczyzny, wzbogacając jej dorobek dziełami literackimi.

Wiedząc o uczuciowym stosunku pisarza do powstania listopadowego, do kwestii chłopskiej, znając historię jego wyjazdu do Drezna — wypowiedź autora notatki, podpisanego: P. Ż., należy ocenić jako zamierzoną falsyfikację. Jednakże opinie o rzekomej apolityczności Kraszewskiego były dość rozpowszechnione w prasie rosyjskiej, dałoby się nawet zauważyć pewną prawidłowość w tym względzie. Pogląd taki wypowiadali z reguły krytycy ustosunkowani do jubileuszu pozytywnie. Natomiast przedstawiciele przeciwnego obozu stwierdzali, że pisarz nie ograniczał się jedynie do działalności w obrębie sztuki dla sztuki. Stanowisko tych ostatnich jest wyraźne: nie odpowiada im patriotyzm Kraszewskiego, ogólnie znany demokratyzm jego poglądów. Zwolenników jubileuszu, głosicieli tezy o apolityczności Kraszewskiego, można tłumaczyć rozmaicie. Jedni, jak Bykow, zamiast wnioskować o poglądach pisarza na podstawie dokładnej znajomości jego utworów, mylili się w ocenie pod wpływem sądów krytyki polskiej czy niemieckiej; inni znów potraktowali swe wystąpienia w obronie jubileuszu jako niezbędny manewr polityczny.

Z listu Berga wynika wyraźnie, że udział Rosjan w jubileuszu zainicjował Suworin. Trudno byłoby przypuszczać, że kierowało nim pragnienie spopularyzowania literatury polskiej. Było to raczej zainteresowanie czysto komercyjne, jak również obawa przed pozostaniem poza nurtem wydarzeń, w których brali już udział Niemcy i Czesi. Natomiast życzliwy stosunek do jubileuszu okazywany przez prasę reakcyjną — mógł stanowić przejaw polityki flirtu z Polską wobec rosnącej potęgi Niemiec, wynik obawy przed przesunięciem się polskiej orientacji politycznej w kierunku Niemiec i Austrii. Był to również ukłon w stronę polskiego konserwatywnego ziemiaństwa, wyraz sojuszu, który był caratowi niezbędny w obliczu napiętej sytuacji rewolucyjnej we własnym kraju (zamachy na szefa żandarmerii — Drentelna, czy Aleksandra II).

Wykorzystując niekonsekwencje światopoglądowe pisarza oraz jego niezwykle popularność w Polsce i w Rosji, prasa reakcyjna starała się zneutralizować rolę, znaczenie i wpływy Kraszewskiego, uczynić zeń swego sprzymierzeńca. Za dowód służyć może obłudne oświadczenie nie-

jakiego Lewandy w gazecie „Nowosti” (1878, nr 325), organie prasowym wielkiego przemysłu:

Kraszewski przy całej wrażliwości swego talentu zazwyczaj niewiele zajmował się polityką, przez całe życie stronił w miarę możliwości od perturbacji społecznych, koterii i partii politycznych [...].

Lewanda, uważając gęsie czy stalowe pióro za najniewinniejsze w świecie narzędzie, wyraźnie przekłada działaczy pracujących w ciszy gabinetów nad tych, którzy „dysponując masami posłusznymi obowiązowi obywatelskiemu [...], upamiętniają swą głośną, aczkolwiek nie zawsze pożyteczną działalność krwią i żelazem, tj. krwią i potem swych współobywateli”. Z tych też powodów Lewanda woli „dalekiego od polityki” Kraszewskiego niż Mickiewicza, którego nazywa egzaltowanym *maestro*, a jego bohaterów uważa za „efektownych w sensie artystycznym, lecz nienaturalnych, nierealnych, napuszonych”, a przede wszystkim niepożądanych w życiu. Czyż nie było to odkryciem kart przez tych, którzy dla własnych, niezbyt wzniosłych celów witali jubileusz Kraszewskiego?

Z podobnym zafałszowaniem mamy do czynienia w czasopismach: „Sowriemiennye izwiestija”, „Nowosti”, „Illustrirowannyj mir”. Kraszewski bywał w nich przedstawiany jako

[człowiek obcy] owym politycznym dążeniom, którymi zarażone ongiś zostało całe polskie społeczeństwo; przez całe życie stał na uboczu wszelkich ruchów społecznych, nie należał do żadnej partii politycznej [...]. Nie dość tego, gdy w Polsce nastały czasy fermentów powszechnych, [...] Kraszewski opuścił Warszawę i przeniósł się do Drezna. [„Illustrirowannyj mir” 1879, nr 4]

Oficjalny organ rządu carskiego, „Sankt-Pietierburgskije wiadomości”, zamieścił artykuł *Kraszewski a społeczeństwo polskie* (1879, nr 270), w którym autor (podpisany: A. B.) wypowiada pogląd, że Kraszewski „utracił [...] zdolność wzniesienia się nad przeciętny poziom idei polsko-szlacheckich”, co zresztą „da się udowodnić i wytłumaczyć stosunkiem pisarza do ruchów lat 1830 i 1863”.

Jeżeli nawet represje administracyjne, którym Kraszewski został poddany i które wpłynęły na jego wyjazd do Drezna w r. 1863, będziemy uważali za przypadkowe, to mimo wszystko w powieściach wydanych przez niego w latach 60-ych pod pseudonimem Bolesławity, znajdziemy dowody sympatyzowania pisarza z rozruchami antyrosyjskimi.

„Wieczerniaja gazeta” (1879, nr 254) opublikowała wypowiedź redaktora „Nowin” warszawskich, który zbija ten punkt widzenia, oświadczając, że Kraszewski porzucił ojczyznę jeszcze przed wybuchem powstania, bynajmniej nie dobrowolnie, lecz z polecenia margrabiego Wielopolskiego.

W ten sposób w związku z nadchodzącym jubileuszem prasa rosyjska musiała się wypowiadać nie tylko w sprawie zasług literackich pisarza,

lecz również określać jego miejsce w życiu społecznym, rozstrzygać kwestię jego tendencyjności czy apolityczności. Już sam fakt poruszania tych problemów w prasie reakcyjnej zasługuje na uwagę.

Grupie czasopism, które poparły apel Berga (godny uwagi wydaje się przy tym fakt, że zabrakło w niej organów prasy demokratycznej), przeciwstawiła się gazeta „Gołos” — jedno z najbardziej wpływowych czasopism ówczesnych, głoszące umiarkowanie liberalne poglądy. W numerze 18, z 18/30 stycznia 1879, ukazała się korespondencja z Warszawy, dająca wyraz niezadowoleniu z powodu przesadnych, zdaniem jej autora, głosów zachwytu i entuzjazmu na temat jubileuszu. „Gołos”, podkreślając wrogi stosunek Kraszewskiego do Rosji, czego dowodem miały być napisane przezeń prace *Program Polski* i *Polska w czasie trzech rozbiorów*, zapytuje: „W imię czego publiczność rosyjska ma uczestniczyć w jubileuszu Kraszewskiego?” Redakcja tej gazety była przekonana, że uroczystości wykrócą poza ramy obchodu literackiego i nabiorą charakteru święta narodowego, i dlatego właśnie wypowiedziała się przeciwko udziałowi Rosjan w jubileuszu. Berg („Nowoje wriemia” z 7/19 II 1879) określił korespondencję tę jako „jedyne zgrzytliwy okrzyk” w masie zwyczajnych ludzkich głosów publicystów rosyjskich, którzy życzliwie i kulturalnie odpowiedzieli na jego wezwanie.

Kraszewski (bez względu na to, co się o nim mówi, napisał kilkadziesiąt czy kilkaset tomów) jest mimo wszystko znakomitym pisarzem i wiele dzieł zrodzonych przez jego talent zajmuje trwałe miejsce w słowiańskiej, czy nawet europejskiej literaturze.

Krytyk odrzucił również oskarżenie o „panslawizm”:

Wcale nie w imię „panslawizmu” (w który nie wierzę i który uważam za pusty i dziwaczny termin), lecz w imię kulturalnego zbliżenia narodów (bez względu na istniejące stosunki polityczne) zapraszam moich rodaków do tego pisarza na jubileusz.

Szczerze oburzona wystąpieniem gazety „Gołos”, liberalna „Russkaja prawda” (1879, nr 38) poparła list Berga:

Nie w ten sposób należy rozmawiać z tak licznymi u nas osobnikami, którzy nie tylko sami są zdolni odczuwać nienawiść do całych narodów, lecz również potrafią narzucać swe uczucia innym, uważając je w określonych wypadkach za rękojmię szczególnej „prawomyślności”. Z niewielu wyjątkami, pisarze rosyjscy nie są zdolni do podobnie szpiclowskiego stosunku do przejawów myśli ludzkiej, który to stosunek korespondent gazety „Gołos” uważa za „przyzwyczajony” [...]. Pisarze polscy i rosyjscy zawsze mogą wziąć się za rękę jako towarzysze wędrówki do jednego Rzymu — dobra ludzi wszelkich narodowości.

„Gołos” nie był jednak w swych poglądach tak odosobniony, jak to utrzymywał Berg. „Pietierburskaja gazeta”, należąca do tzw. „małej

prasy", przyznawała, że Kraszewski jako człowiek jest bardzo sympatyczny i niewątpliwie jest zwolennikiem zbliżenia Polaków i Rosjan — jednakże

nie ma powodu, aby posyłać do Krakowa tort imieninowy i telegram z gratulacjami znanemu pisarzowi polskiemu, którego pięćdziesięciolecie działalności literackiej obchodzą obecnie z wielką pompą Polacy. [23 IX 1879]

Kampania wszczęta przez prasę rosyjską wokół jubileuszu pisarza zwróciła nań uwagę szerokich rzesz czytelniczych i dowiodła, że Kraszewski jest autorytetem, z którym reakcja musi się liczyć.

„Russkij wiestnik”, redagowany przez M. Katkowa, zachowującego w stosunku do Polski postawę wybitnie reakcyjną, wydrukował 31 marca 1879 artykuł podpisany: P. Szcz., *Z powodu pewnego jubileuszu i pewnej broszury*. Autor wyraża przekonanie, że apel o powszechne uczczenie jubileuszu Kraszewskiego jest przejawem „panpolonizmu” i że redaktorzy dwóch wydawanych w Warszawie gazet rosyjskich, Berg i Jakowlew, nie posiadają żadnych pełnomocnictw, aby zapraszać Rosjan do wzięcia udziału w jubileuszu. Artykuł wyraża obawę, czy Rosjanie będą na jubileuszu pożądanymi gośćmi i czy nie ucierpi ich duma narodowa. P. Szcz. zdaje sobie sprawę, że jubileusz Kraszewskiego nie będzie miał charakteru czysto akademickiego, i przyczynę tego stanu rzeczy upatruje w obracaniu się pisarza „nie tylko w sferze czystej sztuki”. Przypomina, że Kraszewski sprzeciwił się wszechwładnemu w owych czasach margrabiemu Wielopolskiemu i został rzeczywiście wydalony poza granice Królestwa, a nie uciekał stamtąd w obawie przed koniecznością zajęcia stanowiska, jak usiłowały przedstawić „Nowosti”. Nawet w czasach późniejszych Kraszewski nie stał się spokojnym gawędziarzem, jakim go ukazywał Berg. W artykule został omówiony dokładnie *Program Polski*, ze szczególnym uwydatnieniem jego nieprzyjaznego dla Rosji charakteru. *Program* z wielu względów nie mógł nie podobać się organowi reakcji ziemiańskiej, chociaż zawiera potępienie otwartego powstania zbrojnego i propaguje koncepcję pracy organicznej. Jest w nim przecież mowa o kryzysie rosyjskim, o nieuniknionej zagładzie caratu. Autora artykułu, wyraziciela opinii redakcji (samego Katkowa określano w prasie rosyjskiej jako „żelazną podporę strażników Rosji, tarczę i miecz imperium i cerkwi”), prawdopodobnie oburzały również takie np. poglądy:

w Rosji całej [...] ogromna sprzeczność literatury jej i dziennikarstwa, reprezentujących dążenia przyszłości (w pewnych względach) i rządu, który przedstawia ślepią teraźniejszość. Antagonizm tych dwóch kierunków, walka na tym polu są wielce charakterystyczne [...]. W jednej sferze już prawie świta swoboda, gdy w drugiej panują mroki absolutyzmu [...] ^{7a}.

^{7a} J. I. Kraszewski, *Program Polski 1872. Myśli o zadaniu narodowym*. Poznań b.r., s. 15—16.

Grając na szowinistycznych uczuciach Rosjan, P. Szcz. kończy artykuł ostrzeżeniem pod adresem tych wszystkich, którzy zechcieliby uczestniczyć w jubileuszu:

Niechże więc nasi literaci zamierzający wznieść kielichy na jubileuszu p. Kraszewskiego zastanowią się nad tym, jakie spotka ich przyjęcie, gdyby już u progu sali bankietowej nie otrząsnęli rosyjskiego prochu ze stóp swoich. Niechże pomyślą, co będzie się mówiło w toastach jubileuszowych o barbarzyństwie rosyjskim, o naszym fińsko-mongolskim pochodzeniu, o nicości naszej kultury [...].

Niewątpliwie, zwolennicy zbliżenia polsko-rosyjskiego, prawdziwi przyjaciele Polski i polskiej literatury, znajdowali się w trudnej sytuacji — nie tylko demokratyczne, ale i liberalne tendencje zarówno polskiej, jak i rosyjskiej opinii społecznej były tłumione i nie mogły znaleźć dla siebie miejsca na łamach legalnej prasy. Ale też właśnie te postępowe ugrupowania — pisarze, krytycy i publicyści rosyjscy — w czasie gdy zaczęły się ukazywać bynajmniej nie przyjacielskie artykuły o uroczystościach, kiedy Rosjanom rzeczywiście zabroniono wyjazdów na jubileusz, one właśnie nadesłały jubilatowi gratulacje wraz z najlepszymi życzeniami, będącymi wyrazem sympatii, jaką żywiła postępową inteligencja rosyjska dla literatury polskiej i jej reprezentanta — Kraszewskiego.

Głoszące liberalne narodnickie poglądy „Słowo” pisało w grudniu 1879:

Kraszewski, którego czytała cała jako tako piśmienna Polska, cieszył się, oczywiście, olbrzymią popularnością. Lecz nie tym jedynie daje się tłumaczyć hałaśliwe propagowanie składek i uroczyste przygotowanie do jubileuszu. Bez dłuższych wyjaśnień pojąć można, co kierowało Polakami napływającymi na jubileusz z całej Europy. Bardzo prosty i naturalny odruch pobudził Polaków, aby dowieść swemu złośliwemu losowi politycznemu, że istnieje coś silniejszego i wznioślejszego od zmiennej organizacji politycznej. Podobnie jak w cudzym ubraniu można pozostać wiernym sobie, tak i pod zewnętrzną pokrywą obcych organizacji politycznych nie przestaje bić serce narodu polskiego [...]. Życzyć mu należy, by nie opuściło go to zbawienne męstwo i aby udało mu się zachować na lepsze dni swą kulturalną odrębność.

Na łamach czasopism „Wsiemirnaja ilustracija” (1879, nr 558) i „Żywopisnoje obozrienije” (nr 37/38), już po ostrzeżeniach zamieszczonych w innych organach prasowych, Bykow przypisywał zasłużoną popularność Kraszewskiego nie tylko jego talentowi, lecz również ścisłemu związkowi jego utworów z aktualnymi problemami rzeczywistości. Zdaniem Bykowa, Kraszewski zajmował stanowisko sprzeczne z poglądami arystokracji, a powieści Bolesławity były odbiciem wyraźnej tendencji politycznej. Trzeba tu jednak zwrócić uwagę, że opinie te pozostają w wyraźnej sprzeczności z omawianymi już wypowiedziami krytyka o rzekomej apolityczności Kraszewskiego.

Przeciwko manifestacyjnemu charakterowi jubileuszowych uroczystości wystąpiła reakcja rosyjska w szeregu publikacji prasowych. „Otgołoski” (1879, nr 42) wyraziły szczególne niezadowolenie z tego powodu, że na krakowskich uroczystościach zaintonowano „Jeszcze Polska nie zginęła...”, wyrażając obawę, że

znajdą się, być może, wśród nich [tj. uczestników] zbyt egzaltowani osobnicy, którzy gotowi będą upatrywać w tym fakcie zwiastuna przyszłych zmian w politycznych losach byłej Polski.

Gorące głowy [...] wynajdą sposobną chwilę w tym zamieszaniu świątecznym, nabierającym charakteru politycznego, i nierozważnie uderzą na alarm, zwiastując nadejście upragnionej chwili, możliwość odrodzenia Polski pod protektoratem Austrii.

Nieprzypadkowo „Otgołoski” podjęły ten temat. W tym właśnie czasie zrodził się projekt wykorzystania zaognionych, stosunków rosyjsko-tureckich w celu oderwania Królestwa od Rosji i połączenia go z Galicją pod patronatem Habsburgów. Klasy panujące Galicji doszły do porozumienia z monarchią austro-węgierską, która ze swej strony zawarła w 1879 r. przymierze z Niemcami. „Otgołoski” jednak cynicznie przypomniały Polakom o tym, że

nie doceniają oni bardzo ważnej i niewątpliwej okoliczności: bez względu na temperaturę stosunków wzajemnych mocarstwa ościenne będą działały wspólnie w celu stłumienia nie tylko ruchów wolnościowych, lecz nawet wszelkich fermentów umysłowych na obszarach zależnych.

Od gróźb „Otgołoski” przechodziły do mistyfikacji, usiłując dowieść, że głoszenie haseł patriotycznych z okazji owego jubileuszu jest co najmniej niestosowne, ponieważ nie odpowiada ogólnym tendencjom twórczości pisarza. Gazeta oświadcza dalej, że utwory Kraszewskiego rozpowszechniano bez przeszkód ze strony trzech mocarstw, a więc i obchody czczące go jako pisarza nie mogły napotykać politycznych trudności. To ostatnie twierdzenie brzmi szczególnie fałszywie, ponieważ tak dobrze informowane pismo nie mogło nie wiedzieć o wydanym w ostatnich latach zarządzeniu ograniczającym wszelkie uroczystości jubileuszowe w imperium carskim, jak również o skierowaniu bacznej uwagi na jubileusz Kraszewskiego przez petersburskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i żandarmerię rosyjską. W numerze 46 „Otgołoski” przyznają:

Obawialiśmy się akcentów politycznych, które zabarwić mogły demonstrację literacko-narodową.

„Sankt-Pietierburskije wiadomości” w kronice z 5 października (nr 273) piszą o uroczystościach krakowskich:

Była to polska manifestacja, którą kierowali ludzie pragnący raz jeszcze zmusić Polaków do odegrania szkodliwej roli w świecie słowiańskim, raz jeszcze próbujący ostatecznie odseparować Słowian wschodnich od zachodnich.

Ponadto gazeta w swym przeglądzie prasy informowała:

jubileusz Kraszewskiego, jak należało oczekiwać, nie ograniczył się jedynie do uczczenia zasług literackich jubilata, lecz nabrał charakteru otwartej demonstracji politycznej, skierowanej przeciwko Rosji.

Występujące w obronie prawa narodów Rosji do niezależności duchowej „Nowosti” zatytułowały artykuł o krakowskich uroczystościach: *Demonstracyjny charakter jubileuszu Kraszewskiego i jego przyczyny* (1879, nr 253). W stosunku do uroczystości, określonych tutaj jako demonstracja, gazeta ta zajęła bardziej obiektywne stanowisko aniżeli „Otgołoski” czy „Sankt-Pietierburgskie wiadomości”, próbując zorientować się w przyczynach tego stanu rzeczy:

W uroczystościach tych wiele było przesady i uniesień, co zresztą było całkowicie naturalne [...], dzieć się inaczej nie może wśród nacji takiej jak polska, która została okrutnie skrzywdzona przez dzieje. [...] w Kraszewskim uczczono przede wszystkim patriotę, „dobrego Polaka”. Abstrakcyjna jego ocena jako pisarza i myśliciela [...] znalazła się tu niewątpliwie na planie dalszym [...]. Polacy pragnęli uroczystości oznajmić całemu światu, że naród polski żyje, chce żyć i zasługuje na to [...]. Zdumienie budzą przeto niektórzy panowie publicyści, których niepokoi i oburza fakt, że krakowskie uroczystości nabrały takiego właśnie demonstracyjnego charakteru [...]. Można to było wcześniej wiedzieć i przewidzieć.

Wszystkie wypowiedzi o manifestacyjnym charakterze obchodów, o ich politycznym zabarwieniu zostały wywołane nie tyle entuzjastycznym nastrojem panującym w Krakowie oraz wielkim napływem gości, ile wystąpieniem rektora Uniwersytetu Lwowskiego — K. Liskego. Liske odmówił spełnienia toastu za zbliżenie Rosjan i Polaków, a przemówienie swoje zaczął od słów: „Jeszcze Polska nie zginęła...” Nie mogło się również podobać odśpiewanie polskiego hymnu narodowego podczas wycieczki do kopalni soli w Wieliczce. Dokładne codzienne sprawozdania z jubileuszu zamieszczały prawie wszystkie gazety rosyjskie; niektóre z nich (np. „Pietierburgskij listok”, „Mołwa”, „Russkij kurier”) ograniczały się jedynie do podawania informacji telegraficznych. Dokładniejszy natomiast opis uroczystości znajdujemy w *Liście z Krakowa* W. Spasowicza, zamieszczonym w liberalnym piśmie „Wiestnik Jewropy” (1879, nr 11). W artykule tym czytelnik mógł się zapoznać z treścią mowy jubilata, listem I. Turgieniewa, z wystąpieniem samego Spasowicza. Już wcześniej podawała prasa, że Rosję na jubileuszu reprezentować będą Turgieniew, Spasowicz i Berg — jednakże, jak wiadomo, prócz Spasowicza na uroczystościach nikt z Rosjan oficjalnie nie występował. Epizod z Liskem — przyczynę głośnego oburzenia prasy rosyjskiej — komentuje Spasowicz w sposób zwięzły i opanowany, wyjaśniając, że Liske zniekształcił intencje listu Turgieniewa, przenosząc je ze sfery zbliżenia intelektualnego

do polityki. Inne znów czasopismo, „Słowo” (grudzień 1879), uważa, że nie należy się oburzać na lwowskiego uczonego, ponieważ

[Liske] podobnie jak inni Polacy, nie wyodrębnia w masie społeczeństwa rosyjskiego tej nielicznej grupy inteligencji rosyjskiej, która nie potrzebuje jednać się z Polakami, ponieważ nigdy się z nimi nie kłóciła.

Niemniej gazeta wyraża pogląd, że skoro inteligencja rosyjska już wie o tym nieporozumieniu, powinna je usunąć i „szczerze wszystko wyjaśnić, jak to jest zresztą przyjęte w społeczności wzajemnie się szanujących ludzi”. „Sankt-Pietierburgskie wiadomości” (1879, nr 294) wydrukowały replikę: *Jeszcze dwa słowa o jubileuszu Kraszewskiego*, podpisaną przez I. S. — naocznego świadka krakowskich uroczystości. Występujący w imię sprawiedliwości autor stwierdza, że w prasie rosyjskiej wyciągnięto niewłaściwe wnioski z jubileuszu pisarza. Uroczystych obchodów, których był świadkiem, nie można nazwać antyrosyjską demonstracją. W ogóle zresztą — pisał I. S. — nie zdarzył się ani jeden wypadek, który można by określić jako demonstrację przeciwko Rosji. Przemówienie Liskego nie świadczy bynajmniej o nastroju ogólnym. „Okłaskiwano mądrą, szlachetną i serdeczną mowę Spasowicza”. Gdy Liske wygłosił swe przemówienie, „przy stole prezydialnym rozległy się szmery i pomruki”. Wielu uczestników mówiło później Liskemu o nierozwadze jego kroku. „Dziennik Poznański” — przypomina autor — napisał, że nie ma Polaka, który by nie solidaryzował się z myślami Spasowicza. Artykuł kończy się apelem, aby strzec się przed przesadą i nie komplikować sprawy — drogi do zbliżenia, które jednak uważa za konieczne tylko dlatego, iż „nad Słowiańszczyzną i tak gromadzą się potężne chmury”.

Jednakże te same właśnie „Sankt-Pietierburgskie wiadomości” (1879, nr 270) opublikowały również notatkę niejakiego A. B., który przypomina, że przecież Kraszewski pochodzi z zachodniej Rosji i spędził całą swą młodość na rosyjskim Wołyniu, oraz że zachodniej i południowej Rosji literatura polska zawdzięcza Reja i Szymonowica, Niemcewicza i Mickiewicza, Zaleskiego i Goszczyńskiego, Malczewskiego, Kondratowicza, Kraszewskiego i innych. „Terenom rosyjskim zawdzięcza nauka i literatura polska przynajmniej połowę swoich najlepszych utworów” — oświadcza A. B., oburzony niewdzięcznością Polaków.

W podobnym, acz nieco ostrzejszym tonie został utrzymany artykuł w „Nowoje wriemia”, sygnowany: „Prawie obecny na jubileuszu Rosjanin”. „Słowo” (grudzień 1879) z oburzeniem pisało o tej notatce:

Niepojęte, ile kłamstw i banałów nagadali oni na temat powyższego [...] epizodu [chodzi tu o wystąpienie Liskego].

Z artykułu, który zamieściło w swym 1293 numerze „Nowoje wriemia”, wynika, że polska sztuka i literatura są dziełem Rosji i sakiewki rosyjskiej.

„Słowo” określa „Nowoje wriemia” jako przekupkę jarmarczną, która wymawia sąsiadce wyświadczone przez siebie „przysługi”. Replika gazety wykrzykującej: „a czy Państwo słyszeli, ile rubli dostał od Rosjan Mickiewicz, ile pieniędzy wydano na Siemiradzkiego, czy Państwu wiadomo, ile zawdzięcza Rosji sam Kraszewski?” może — zdaniem „Słowa” — wywołać oburzenie najlojalniejszych i najbardziej Rosji oddanych Polaków.

Spasowicz na łamach „Wiestnika Jewropy” (1879, nr 11) stwierdzał z oburzeniem, że w wielu organach prasy petersburskiej nad wydarzeniami jubileuszu dominował fragment mowy Liskego, jak gdyby w nim właśnie zawarty był sens uroczystości. Zdaniem Spasowicza, nie warto zwracać uwagi na podobne odgłosy, świadczące jedynie o niewzruszonym tupecie i słabej znajomości faktów. Nie można natomiast, jego zdaniem, pominąć milczeniem korespondencji z Warszawy, opublikowanej przez „Nowoje wriemia”, napisanej przez człowieka dobrze poinformowanego, który „prawie był na jubileuszu”. Spasowicz uważa, że i „prawie obecny”, i Liske są do siebie podobni:

przeciwnicy na pozór, w istocie wcale tak dalecy od siebie nie byli i wspólne ich cechy rzucają się w oczy: jeden szuka w przeszłości, czy nie było tam jakichś krzywd, drugi — czy czasem ktoś komuś nie powinien być wdzięczny.

Nie jest przypadkiem fakt, że „Nowoje wriemia”, któremu — jak wynika z listu Berga i wypowiedzi gazety „Zapadnaja poczta” — przypadła w udziale aktywna rola w propagowaniu zbliżającego się jubileuszu, po jego zakończeniu udzieliło na swych łamach gościny „prawie obecnemu”.

Obnażone zostało prawdziwe oblicze gazety, której apele o udział w święcie Kraszewskiego dalekie były od szczerości. Ostatni list ukazał faktyczny jej stosunek do Kraszewskiego, do literatury polskiej, do sprawy kontaktów polsko-rosyjskich. Czyż można zresztą było uwierzyć w szczerość Suworina, który w listopadzie tego samego 1879 roku pisał w jednym ze swych listów:

Pojednać się z Polakami nie możemy nigdy — wiecznie będą na nas ostrzyć swe zęby [...] ⁸.

W tym samym czasie Berg zwierzał się Suworinowi:

Dobre stosunki między najwybitniejszymi ludźmi z tej i tamtej strony, pomiędzy „alpejskimi szczytami”, są bardzo możliwe, ale ogólnego pojednania nie ma co oczekiwać, nigdy go nie będzie ⁹.

W tym samym czasie, już po opublikowaniu listu „prawie obecnego”, „Nowoje wriemia” podjęło znowu problem polsko-rosyjskiego pojednania.

⁸ CGIAM, f. 109, o. 2, j. 685.

⁹ CGALI, f. 459, o. 1, j. 337.

Fakt ten wywołał zdumienie „Słowa” (grudzień 1879), ponieważ „Nowoje wriemia”, „chwytające się [...] najrozpaczliwszych środków w celu zaognienia starych waśni dzielących Polaków i Rosjan”, nagle zaczęło mówić o konieczności „rosyjsko-polskiej ugody w imię racji stanu”.

Skąd to wszystko? Czy stało się coś i gdzie — zapytuje gazeta — w kraju, czy poza jego granicami? Oto problem, którego rozwiązanie dałoby czytelnikom wiele materiału do rozmyślań.

Istotnie, co wpływało na ciągłe zmiany kierunku gazety? Zmiana orientacji politycznej sfer rządowych czy jedynie to, że „Nowoje wriemia”, jak utrzymywało „Słowo”, „dziś zaprzecza temu, co twierdziło wczoraj”?

W każdym razie fakt ukazania się na łamach tej gazety listu „prawie obecnego” w jakiś sposób odbija niezadowolenie reakcji z charakteru jubileuszu Kraszewskiego.

O tym, że rząd carski i policja uważnie śledziły przebieg uroczystości, świadczą akta, założone specjalnie w kancelarii Ministra Spraw Wewnętrznych, pt. *O obchodzeniu w Krakowie 50-letniego jubileuszu pisarza polskiego Józefa Kraszewskiego. 12 września 1879 r. — 16 września 1880 r.*¹⁰

Generał-adiutant Kotzebue, sprawujący funkcje warszawskiego generał-gubernatora, w piśmie z 10 września przesłanym na ręce kierownika Ministerstwa zawiadamiał, że ludność zwraca się do niego z różnego rodzaju prośbami w związku z mającym się odbyć jubileuszem (w sprawie zebrania funduszków na dary, fundacji stypendialnych im. Kraszewskiego itp.). Nie widząc w tych prośbach nic sprzecznego z prawem, na podstawie różnych informacji doszedł jednak do wniosku, iż

agitacja na rzecz jubileuszu Kraszewskiego nabiera cech demonstracji narodowej, do której dopuszczenie wydaje się niewskazane tym bardziej, że pisarz należy do grona polskich działaczy przejawiających często swoją wrogość wobec Rosji.

Dlatego — jak wynika z pisma — hr. Kotzebue uznał za stosowne odrzucić wszystkie prośby, „nakazując przy tym odpowiednim gubernatorom nie dopuszczać do wszelkich widowisk publicznych, zabaw itp. z okazji wspomnianego jubileuszu”. Co więcej, generał-gubernator

zalecił w drodze służbowej naczelnikom guberni kraju tutejszego, jak również osobie pełniącej funkcje warszawskiego oberpolicmajstra, aby w kraju tym nie dopuszczono do żadnych uroczystości publicznych ku czci Kraszewskiego, jak też aby odpowiednie władze duchowne o zakazie odprawiania stosownych nabożeństw powiadomione zostały.

¹⁰ CGIAL, f. 1282, o. 2, nr 1915.

Niezależnie od tego Kotzebue

zaproponował przewodniczącemu Warszawskiego Komitetu Cenzury, aby wydał rozporządzenie zabraniające drukowania w przyszłości w miejscowych gazetach i czasopismach artykułów podobnych wyżej opisanym¹¹.

Pismo to minister Spraw Wewnętrznych Makow przekazał naczelnikowi III Wydziału, Drentelnowi, a ten z kolei zapoznał ministra z otrzymanym z Warszawy doniesieniem, w którym osoba specjalnie do Krakowa delegowana meldowała o zebraniach, odbywających się rzekomo w Hotelu Saskim, Towarzystwie Ziemiańskim i domach prywatnych. Na zebraniach tych miano omawiać wspólny dla wszystkich Polaków program polityczny.

Z doniesienia wynika, że obecny na jednym z takich zebrań Spasowicz dowodził, iż wszyscy Polacy znajdujący się na terenach rosyjskich propagują konieczność przeprowadzenia szybkiej reformy konstytucyjnej, która mogłaby „doprowadzić do zjednoczenia rozdartych dzielnic Polski”. Właściciel księgarni w Petersburgu, Unger, miał się wyróżniać „szczególną ostrością swoich wystąpień”. Następnie agent omawia nasilenie proaustriackich nastrojów wśród Polaków:

Nastroje Polaków pochodzących z Galicji, jak też z pozostałych terenów, w ciągu dwóch lat ostatnich uległy znacznej zmianie. Przeprowadzane w r. 1877, podczas wystawy rolniczej we Lwowie, próby propagandy nie powiodły się, ponieważ stronnictwo arystokratyczne żywiło wtedy do Rosji nieklamaną sympatię i było przekonane, że w wyniku nieuchronnego konfliktu pomiędzy Austrią i Rosją — Galicja zostanie na zasadzie autonomii połączona z „Priwisłinskim Krajem”. Natomiast w chwili obecnej zarówno demokraci lwowscy, jak i arystokracja krakowska pokładają podobne nadzieje w Austrii. Jednocześnie rząd austriacki również zaczyna jawnie podsycać te właśnie nadzieje Polaków, nie cofając się nawet przed rozpowszechnianiem nieprawdopodobnych, sensacyjnych pogłosek za pośrednictwem przybywających z Wiednia polskich posłów do parlamentu austriackiego. Twierdzą oni, że zostali poinformowani w ministerstwach o przygotowywanej przez Austrię i Bismarcka kombinacji, dotyczącej przyłączenia „Priwisłinskiego Kraju” do Austrii, wzamian za umożliwienie Niemcom aneksji krajów nadbałtyckich, w wyniku czego rząd austriacki będzie sprzyjał podsycaniu fermentu wśród Polaków zarówno w swoim kraju, jak i poza jego granicami. Podobnym wieściom, bez względu na ich nieprawdopodobieństwo, dają w Krakowie wiarę, tym bardziej że wiadomości te rozpowszechnia obecnie partia arystokratów, która na ich potwierdzenie przytacza takie np. fakty, jak wprowadzenie wykładowego języka polskiego na uniwersytecie lwowskim i krakowskim, nominacja ks. Czartoryskiego na wi-

¹¹ Gorliwość gubernatorów poszczególnych miast, wykonujących polecenia odgórne, doszła do tego, że jeden z nich donosił ministrowi Spraw Wewnętrznych nie tylko o osobach, które otrzymały paszporty zagraniczne, lecz również i o tym, że fotografia Kraszewskiego wystawiona w księgarni piotrkowskiej została na jego, gubernatora, osobisty rozkaz usunięta.

ceprezydenta Izby Panów, czy też przyznanie Kraszewskiemu Krzyża Komandorskiego Orderu Franciszka Józefa¹².

Treść powyższego doniesienia w znacznej mierze tłumaczy stosunek rządu carskiego do jubileuszu pisarza.

Na uwagę zasługuje również ciekawa informacja na temat kolportowania pism ulotnych, podających do wiadomości powszechnej treść poleceń rządu carskiego, który pod groźbą surowej odpowiedzialności zabronił literatom rosyjskim uczestniczenia w jubileuszu oraz zmusił podobno do milczenia prasę rosyjską. Wprawdzie komunikaty prasowe ukazywały się nadal, lecz delegaci rosyjscy widocznie nie z własnej woli nie stawili się na jubileuszu.

O przyczynach nieobecności Turgieniewa wspominała już w swym artykule *Turgieniew i Kraszewski* J. Andriejewa¹³. Znacznie wcześniej, bo w r. 1933, M. Kleman opracował przypisy do gratulacyjnego listu Turgieniewa, cytując szereg wyjątków z listów pisarza, w których usiłuje on wytłumaczyć swą nieobecność na jubileuszu. Z listów Turgieniewa i przypisów Klemana wyraźnie wynika, że pisarz obawiał się represji ze strony rządu. Dobrze poinformowany w tym względzie Berg pisał we wspomnieniach o Turgieniewie:

Spodziewano się Turgieniewa w Krakowie na jubileuszu Kraszewskiego. Rzeczywiście zamierzał być na nim obecny, lecz nie był. Nie było tam zresztą ani jednego Rosjanina. Jednych nie puszczono, inni nie pojechali sami¹⁴.

Jak podaje Kleman¹⁵, jesienią 1879 odbyło się w Paryżu spotkanie Turgieniewa z wielkim księciem Mikołajem Mikołajewiczem¹⁶, podczas którego wielki książę zauważył znacząco, iż Turgieniew dobrze postąpił, że na jubileusz nie pojechał. Nie od rzeczy będzie przypomnieć tutaj raz jeszcze o ostrzeżeniach gazet „Gołos” czy „Russkij wiestnik”.

Powyższe dokumenty pozwalają przypuszczać, że Rosjanom odmawiano paszportów na wyjazd do Krakowa. Nieprzypadkowo też w raporcie III Wydziału została powtórzona informacja o tym, że „rząd rosyjski nie tylko zaprzestał wydawania paszportów zagranicznych, lecz

¹² CGIAL, f. 1282, o. 2, nr 1915, k. 6—12.

¹³ E. С. Андреева, И. С. Тургенев и И. И. Крашевский. „Научный бюллетень ЛГУ” 1946, nr 11—12.

¹⁴ Н. В. Берг, *Воспоминания об И. С. Тургеневе*. „Исторический вестник” 1893, ks. 11, s. 376.

¹⁵ И. С. Тургенев, *Сочинения*. Т. 12. Москва—Ленинград 1933. Примечания М. Клемана, s. 673—675.

¹⁶ A nie z Aleksandrem III, jak utrzymuje w swoich wspomnieniach o piarszu M. Kowalewski (zob. М. М. Ковалевский, *Воспоминания об И. С. Тургеневе*. „Минувшие годы” 1908, ks. 8, s. 19).

nawet zatrzymywał te osoby, którym takowe zostały wydane”¹⁷. Pogłoski te wydają się odpowiadać rzeczywistości, ponieważ wiemy dobrze, iż zamierzano wysłać na jubileusz delegację rosyjską. O życzliwej Kraszewskiemu postawie rosyjskiego świata literackiego świadczy zawarta w raporcie III Wydziału informacja, że oprócz Turgieniewa listy gratulacyjne nadesłali: I. Gonczarow i A. Pleszczew oraz redakcje czasopism „Otczestwiennyje zapiski”, „Wiestnik Jewropy”, „Słowo”. Prócz tego w aktach „Trzeciej Ekspedycji III Wydziału Kancelarii Jego Cesarskiej Mości”¹⁸ w jednym z raportów zachowała się wzmianka o tym, że udać się do Krakowa zamierzali: M. I. Kulischer i P. D. Boborykin (współpracownicy „Słowa”)¹⁹, A. H. Pypin („Wiestnik Jewropy”), N. Michajłowski²⁰ oraz inne osoby, „znane ze swej nieprawomyślnej działalności literackiej”²¹.

Do kancelarii III Wydziału napływały doniesienia:

jubileusz posłużył jedynie jako pretekst do zwołania zjazdu politycznego.

Kraszewski ciągle starał się przypominać swym gościom, że chwila ta winna stać się podniętą służącą przebudzeniu narodu polskiego i stworzeniu takiego programu politycznego, który by nie wymagał przejścia od postawy wyczekującej do otwartej akcji, a jednocześnie wyraźnie określał możliwości takiego przejścia, przygotowując społeczeństwo do poniesienia ofiar i zdecydowanego działania.

wnosząc z nastrojów wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, można z całą pewnością twierdzić, że agitatorzy wykorzystujący jubileusz Kraszewskiego, by judzić przeciw Rosji, osiągnęli swój cel.

Po przestudiowaniu tych raportów Wydział uznał za stosowne zameldować o wszystkim carowi.

Jego Cesarska Mość raczyła łaskawie zarządzić wprowadzenie nadzoru nad tymi członkami rodziny polskiego pisarza Kraszewskiego, którzy znajdują się jeszcze w Rosji²².

Inwigilowano więc żonę pisarza, Zofię Kraszewską, synów jego — Jana Albina z żoną i Franciszka, brata Kajetana, zięcia Miączyńskiego wraz z żoną Augustą oraz wnuków — Józefa i Czesława Łozińskich.

¹⁷ CGIAL, f. 1282, o. 2, nr 1915, k. 10.

¹⁸ CGIAM, f. 109, e. 3 r. 1879, d. 565.

¹⁹ M. I. Kulischer (ur. 1847) — pisarz i dziennikarz. — P. D. Boborykin (1836—1921) — pisarz, redaktor i wydawca o liberalno-burżuazyjnych poglądach.

²⁰ N. Michajłowski — socjolog, krytyk literacki i publicysta, ideolog postępowego narodnictwa. Chodzi tu raczej o niego, a nie o W. Michajłowskiego, pisarza całkowicie „prawomyślnego”.

²¹ CGIAM, f. 109, e. 3 r. 1879, d. 565.

²² CGIAL, f. 1282, o. 2, nr 1915.

Ponadto wydano rozporządzenie, aby wszystkie gubernialne organy żandarmerii meldowały o osobach polskiego pochodzenia udających się do Krakowa w okresie jubileuszu. Szef żandarmów Drenteln polecił ustalić nazwiska Rosjan uczestniczących w uroczystościach. W raporcie dotyczącym poszczególnych uczestników jubileuszu czytamy m. in.: „adwokat przysięgły Spasowicz był również zamieszany w sprawę buntu z r. 1863—64. Sądzone, że należał do polskiego koła czy komitetu w Petersburgu”, a w notatce na marginesie (dokonanej prawdopodobnie przez naczelnika kancelarii) — „nie wiedziałem o tym, ale wiedziałem o jego przyjaźni z Sierakowskim”²³.

W aktach znajduje się również podana przez prasę wiadomość o zamierzonym przez Kraszewskiego przyjeździe do Warszawy²⁴. Dołączony do sprawy brulion komunikatu rządowego dementuje treść powyższej informacji, stwierdzając, że minister Spraw Wewnętrznych nie udzielał pisarzowi zezwolenia. Warszawski generał-gubernator donosi ministrowi:

W Warszawie rozeszła się w tych dniach pogłoska, że znany pisarz polski, Józef Ignacy Kraszewski, 3 lub 4 maja [1880] przyjeżdża z Drezn do Warszawy. Ze znajdujące się w mej kancelarii opinii gubernatora Wołynia z dn. 9 sierpnia 1878 r. (pismo nr 6288) wynika, że wymieniony Kraszewski, szlachcic z powiatu Stary Konstantynów w guberni wołyńskiej, na mocy Najwyższego zezwolenia z dn. 4 lutego 1878 r., wydanego na podstawie decyzji Komitetu p.p. Ministrów, został zwolniony od obywatelstwa rosyjskiego. Wobec powyższego nie zgłasza się przeszkód odnośnie do pobytu Kraszewskiego w naszym kraju, ponieważ jako obcy poddany może przybyć tutaj z paszportem zagranicznym po otrzymaniu zezwolenia naszego rządu [...]. Biorąc jednakże pod rozwagę tę okoliczność, że pod wrażeniem niedawnego jubileuszu Kraszewskiego, obchodzonego w Krakowie, po jego przyjeździe do Warszawy może dojść do manifestacji i innych zajęć bynajmniej nie pożądanych, mam zaszczyt zwrócić się do Jego Ekscelencji z uniżoną prośbą, by raczyła łaskawie uznać za stosowne i porozumieć się z ministrem Spraw Zagranicznych, żeby — o ile Kraszewski rzeczywiście nosi się z zamiarem wyruszenia w granice Rosji — nasze misje zagraniczne nie wydały mu wizy, przynajmniej w chwili obecnej²⁵.

Tak więc, ponieważ Kraszewski nie był poddanym rosyjskim, podróży jego nie mogły udaremnić żadne przeszkody formalne. Niezbędne jednak było uzyskanie zezwolenia władz rosyjskich, którego właśnie rząd carski udzielać nie miał zamiaru. Zastępca ministra Spraw Zagranicznych Hirs powiadomił ministra Spraw Wewnętrznych Makowa, że po otrzymaniu od niego listu popierającego stanowisko generał-gubernatora polecono ambasadzie w Wiedniu i misji w Dreźnie, aby nie wizowały Kraszewskiemu paszportu do Rosji. Dokumenty te wyjaśniają przyczyny nieobecności pisarza w Warszawie w latach 1880—1881 znacznie gruntowniej niż jego własny list zamieszczony wówczas w „Dzienniku Poznańskim”.

²³ CGIAM, f. 109, e. 3 r. 1879, d. 565, k. 21.

²⁴ CGIAL, f. 1282, o. 2, nr 1915.

²⁵ CGIAL, f. 1282, o. 2, nr 1915.

Szeroko rozwinięta kampania o jubileusz Kraszewskiego * podzieliła prasę rosyjską na dwa obozy. Prawdziwi zwolennicy popularyzacji literatury polskiej wierzyli w możliwość wzajemnego zbliżenia opozycyjnie nastrojonych postępowych ugrupowań polskich i rosyjskich; reakcyjniści natomiast pojmowali hasło wzajemnej współpracy jako zbliżenie reakcyjnych, a rozdzielenie postępowych kół inteligencji. Niejednokrotnie podejmowane przez nich próby zneutralizowania wpływu Kraszewskiego dowodzą raz jeszcze, iż twórczość pisarza przysłużyła się sprawie postępu w obu krajach.

*

W latach 1883—1884 nazwisko Kraszewskiego znowu pojawia się na łamach prasy rosyjskiej. Stało się to w związku z oskarżeniem pisarza w procesie lipskim o zdradę stanu. Takie czasopisma, jak „Niewa”, drobnomieszczański „Mirskoj tołk”, organ liberałów ziemiańskich i burżuazyjnych — „Russkije wiadomości”, liberalno-burżuazyjny „Russkij kurier”, brukowiec z lat 80-ych — „Pietierburskaja gazieta”, oficjalne „Sankt-Pietierburskije wiadomości”, reakcyjne „Nowoje wriemia” i „Syn otieczestwa”, oraz wiele innych, zamieszczały depesze lub korespondencje własne z procesu. W roku 1883 przeważał w tych artykułach ton niedowierzania, zdumienia. Słabo z początku zorientowane w przyczynach aresztowania pisarza, gazety publikowały informacje oparte na plotkach i przypuszczeniach. W winę Kraszewskiego nikt jednak nie wierzył, a władze pruskie oskarżano o intrygi przeciwko Polakom. „Mirskoj tołk” pisał w kronice z września 1883 (nr 31):

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa sprawa poważanego pisarza, tak niejasna i zawikłana, stanowi intrygę polityczną [...].

Korespondent „Russkich wiadomości” już w czerwcu (nr 164) pisał o panującym w Berlinie ogólnym przekonaniu, że w sprawie Kraszewskiego jest jakieś nieporozumienie, że padł on ofiarą nikczemnego donosicielstwa.

Władze pruskie i saskie trzymają okoliczności poprzedzające aresztowanie Kraszewskiego w tak ścisłej tajemnicy, że publiczność [...] dotąd jeszcze nie może się o niczym dowiedzieć.

Podobnie można określić położenie pewnej części czytelników rosyjskich, którzy na podstawie pogłosek obiegających prasę nie mogli wyrobić sobie ustalonego zdania w tej sprawie. Ten sam korespondent berliński donosi co prawda, że w mieszkaniu pisarza znaleziono podobno plany

* *Od Redakcji:* Zob. również pracę materiałową: K. Ciałowicz, *Rosjanie wobec jubileuszu 50-lecia pracy literackiej J. I. Kraszewskiego*. „Przegląd Współczesny” 1937, nry 186—187.

niemieckich fortyfikacji oraz inne „tajemnice wojskowe”, ale zaraz potem sam ironizuje na ten temat:

Zastanawiające, że ostatnio w Niemczech coraz częściej powtarzają się aresztowania z powodu wykradzenia rzekomych planów twierdz wojskowych itp. Przedtem nie bano się tak tutaj „zdrady”, teraz miesiąca nawet nie ma, żeby nie wybuchł skandal z powodu ukrycia albo wykradzenia tajnych papierów wojskowych lub innych. W większości podobnych wypadków okazuje się, że [...] niepokojące pogłoski są wynikiem nadmiernej gorliwości gazet berlińskich [...] i że niemiecki strach [...] ma wielkie oczy.

„Sankt-Pietierburskije wiadomości” (1883, nr 168), sygnalizując ukazanie się otwartego listu Estreichera, który dotyczył współoskarżonego w procesie Adlera i jego antypolskiej działalności, wypowiadały się w ten sposób:

Warto, aby z treścią tego listu zapoznała się publiczność rosyjska, która zna Kraszewskiego dzięki wielu przekładom. W naszych kochanych czasach los tego nieszczęsnego pisarza może stać się udziałem każdego.

„Nowoje wriemia” (1883, nr 2624) podało dwie wersje aresztowania Kraszewskiego. Według jednej powodem była fałszywa denuncjacja, druga potwierdzała udział pisarza w spisku zmierzającym do wywołania rewolucji na ziemiach polskich. Jednakże gazeta zastrzegła się, że „z pewnych przesłanek wnosić należy, iż wybitny polski autor jest winien raczej lekkomyślności aniżeli zdrady stanu”. Opinię tę powtórzyło nazajutrz liberalno-monarchistyczne „Echo”.

Wiele wystąpień prasowych cechowała wrogość wobec władz pruskich i współczucie dla pisarza. Dużo ciekawego materiału można znaleźć również w korespondencji prywatnej. W tym właśnie czasie oceniając posunięcia niemieckie jako przejawy brutalnej przemocy, poeta W. Żemczużnikow pisał w liście do M. Stasiulewicz:

Co się zaś tyczy „pokazujących swe muskuły” Niemiec, to pozwolę sobie zwrócić Pańską uwagę na ich stosunek do Kraszewskiego, do alzackiego Antoine itp. Jestem poważnie zaniepokojony tą zdecydowaną i dobrze obliczoną „muskularnością”, przejawiającą się w równym stopniu we wszystkich dziedzinach życia. Zostaniemy zacofanymi, lecz gorliwymi naśladowcami tych właśnie metod niemieckiego rządzenia. To, co u nas można wytłumaczyć ciemnotą, brakiem wykształcenia czy ograniczeniem, u nich nabiera cech prawidłowości, nabiera uprawnień. Słowem, urzeczywistniają oni w życiu codziennym, podobnie jak uczynili to już w polityce zewnętrznej, *quasi*-zasadę, że siła daje prawo. Oczywiście, w ten sposób kark sobie skręca, lecz kiedy to nastąpi? ²⁶

²⁶ M. M. Стасюлевич и его современники [...]. Т. 4. Санкт-Петербург 1912, s. 316–317.

W. Żemczużnikow (1830–1884) — jeden z trzech autorów ukrywających się pod pseudonimem Kuźmy Prutkowa. — M. Stasiulewicz (1829–1911) — historyk, publicysta i działacz społeczny o poglądach burżuazyjno-liberalnych. W latach 1866–1908 redaktor i wydawca „Wiestnika Jewropy”.

Burżuazyjno-liberalna „Sudiebnaja gazieta” w marcu 1884 (nr 11) pisała, że „wielu uważało słusznie, iż jest to niegodna intryga ze strony przywódców niemieckich”, a Kraszewski padł po prostu ofiarą tej intrygi. „Nowosti i birzewaja gazieta” (1883, nr 151) pisała:

Niemcy rozsiewają tendencyjne pogłoski, jakoby rząd rosyjski wydał rozkaz aresztowania go, lecz jest to, oczywiście, kłamstwo. Sądźmy, że rząd rosyjski nie tylko nie aresztowałby Kraszewskiego w Berlinie, lecz nawet w Warszawie [...]. Pośpiech, z jakim pruska policja wykonała polecenie żandarmerii drezdeńskiej, w żadnym wypadku nie przynosi jej zaszczytu. Wobec Kraszewskiego postępować należało bardziej humanitarnie.

Ciekawy jest punkt widzenia przedstawiony przez liberalny „Wiernik Jewropy”, który już po zakończeniu procesu wyrażał swe niezadowolenie z powodu zbyt wielu niedomówień w czasie jego trwania. Gazeta, podobnie zresztą jak określona część publiczności rosyjskiej, oczekiwała, że pisarz przyzna się do swych sympatii i antypatii, otwarcie głosząc własne *credo*. Oto co pisał o procesie „Wiernik Jewropy” (1884, nr 6):

nagłe aresztowanie Kraszewskiego wywołało w swoim czasie zrozumiałe zdumienie i oburzenie. Aresztowanie tak czcigodnego starca i oskarżenie go wspólnie z dwoma podejrzanymi osobnikami o zdradę stanu wydawało się tak dziwne, iż w pierwszej chwili publiczność dopatrzyła się w tym wszystkim jedynie jakiegoś nieporozumienia [...]. Obecnie, już po rozprawie w niemieckim sądzie cesarskim, sprawa częściowo się wyjaśniła, lecz całość jej nadal pozostaje zawiślana. Czyny Kraszewskiego określone zostały jako zdrada stanu dzięki przypadkowemu zbiegowi okoliczności, a mianowicie dzięki temu, że w połowie lat 60-ych przyjął on obywatelstwo saskie. Kraszewski nigdy zresztą nie podawał się za rdzennego Niemca i nie ukrywał zbyt swą antypatią do Prusaków. Poza tym można twierdzić z całą pewnością, że nie wiązało go nic z cesarstwem niemieckim, że w stosunku do Prus nie był niczym skrupowany, i dlatego nie można go było oskarżać o zdradę państwa, którego poddanym wcale nie był [...]. Sam pisarz, jako partykularzysta saski, śmiało mógł się przyznawać do swej nienawiści względem pruskiego systemu politycznego, do żarliwej chęci szkodenia temu systemowi w miarę swych sił oraz do serdecznego współczucia dla pokonanej Francji. Jednakże ani Kraszewski, ani jego adwokat nie poruszyli tych spraw podczas przewodu sądowego, ograniczając się jedynie do negacji lub łagodzenia przytaczanych dowodów [...]. Dlatego proces toczył się bez ożywienia i pozostawił po sobie wśród licznych rzesz wielbicieli zasłużonego pisarza polskiego przygnębiające wrażenie — jak gdyby coś bardzo istotnego nie zostało dopowiedziane.

Występując w ten sposób w roli obrońcy, lecz poprzestając na omówieniu raczej prawnych aspektów aniżeli istoty faktów dotyczących sprawy, „Wiernik Jewropy” nie wykluczał możliwości udziału Kraszewskiego w akcji antypruskiej, inkryminowanej pisarzowi jako zdrada stanu. Przypuszczalnie pismo podzielało „szczere dążenie” Kraszewskiego, by „w miarę swych sił przyczynić się do upadku pruskiego systemu poli-

tycznego”. Podsądny nie przyznał się do tych zamierzeń podczas procesu, co tak rozczarowało redakcję i czytelników.

Proces w Lipsku wywarł niekorzystne wrażenie również i na redakcji „Moskowskich wiadomości”, aczkolwiek z zupełnie innego powodu. Nie krępując się wcale w doborze wyrażen, pismo donosiło w r. 1884 (nr 137), że po aresztowaniu Kraszewskiego cała polska prasa zatrzęsa się od okrzyków oburzenia na rząd niemiecki.

„Nowiny”, wierne tradycjom „Głosu”, udzieliły surowej nagany policji pruskiej za to, że nie pozwoliła wielmożnemu panu na ucieczkę lub dokładniejsze zatarcie śladów. [...] Kraszewskiego przedstawiono jako bohatera-męczennika, nieszczęsną ofiarę sądowej, a raczej policyjnej pomyłki; wątplenie w jego niewinność było szczytem bezczelności; wszystkim zalecano niewzruszoną wiarę w ostateczne zwycięstwo „wielkiego starca”.

Gazeta stwierdzała bezapelacyjnie:

Paryska organizacja szpiegów polskich jest bez wątpienia jedną z wielu szajek konspiratorów, które organizuje neutralna „sprawa” polska. [...] Jeżeli nawet osoba tak jak Kraszewski wybitna nie gardziła uprawianiem szpiegostwa [...], to łatwo przyjdzie wystawić sobie, że pozostali członkowie towarzystwa [...] zajmują się tym również w innych miejscowościach z tym większą energią, natchnieni tym „idealnym motywem”, na który powołuje się obrońca Kraszewskiego, pragnący przynajmniej w ten sposób usprawiedliwić jego „walenrodyczną działalność”.

„Moskowskie wiadomości” zezwoliły niejakiemu Muraszce na wystąpienie w imieniu „wszystkich uczciwych i rozsądnych ludzi”, na których proces lipski wywarł „nieprzychylnie wrażenie”. Gazeta zamieściła obszerny artykuł tego osobnika *O nowym tajnym towarzystwie* (1884, nr 132), opracowany, jak się wydaje, głównie na podstawie listu Bismarcka na ten temat. W artykule pisze się o istniejącym rzekomo od r. 1864 w Paryżu „Towarzystwie Polskich Wojskowych”, którego jednym z głównych agentów miał być Kraszewski. Nie ukrywając swego pro-niemieckiego nastawienia (całkowicie odpowiadającego zresztą nastrojom redakcji i zgodnego z poglądami naczelnego redaktora gazety, Katkowa), autor woła:

Dzięki energii i zręczności kanclerza Niemiec jeszcze jedna intryga została wykryta i udaremniona. [...] Kraszewski, jeden z czołowych ich patriotów, do rzędu półbogów zaliczany, w rzeczywistości okazał się szpiegiem.

Na dowód niezaprzeczalnej słuszności wywodów Bismarcka ów samozwańczy adwokat kanclerza przytacza treść rozmowy, którą odbył rzekomo w Paryżu z pewnym Polakiem-emigrantem. Wynikało z niej, że armia polska dawno już jest doskonale zorganizowana i że bez względu na rozproszenie się jej po całym świecie dokonano już wszelkich nie-

zbędnych nominacji. Tenże Muraszko w artykule *Z powodu procesu Kraszewskiego* (nr 141) pisał:

Smieszną jest rzeczą twierdzić, że Kraszewski był ofiarą [...]. Jako stary i doświadczony przywódca dobrze wiedział, z jakimi ludźmi i w jakiej sprawie ma do czynienia [...]. Kraszewski jako ideolog był głównym sprawcą [...]. Prasa polska bezwstydnie wyraża współczucie dla jego działania i, widząc w nim męczennika, otacza go aureolą cierpienia. Traktuje ona przestępstwo popełnione przez pisarza jako czyn patriotyczny i wzywa wszystkich Polaków do naśladowania go [...].

Udało się ustalić, że autor cytowanych artykułów, Franz Osipowicz Muraszko, był zagranicznym korespondentem departamentu policji. Jak wynika z listu oberpolicmajstra moskiewskiego do dyrektora departamentu policji, Plewego, Muraszko podczas osobistej rozmowy z oberpolicmajstrem oświadczył, że uzyskane informacje ma zamiar przekazać Katkowowi i, od czasu do czasu, departamentowi policji. „Artykuły moje o Polakach w »Moskowskich wiadomościach« narobiły wiele hałasu” — pisze Muraszko do Plewego, proponując swe usługi w Wilnie lub Warszawie, gdzie „tkwią jeszcze głęboko ukryte historyczne korzenie wszelkich buntów i rewolucji [...]”²⁷.

Oto indywiduum, które miało reprezentować wszystkich „uczciwych i rozsądnych ludzi”, którego informacjami nie gardził Katkow! Nie może nas przeto zdziwić żołdacki ton artykułu — i komentarze są tu chyba zbyt liczne.

Konserwatywna „Wsieobszczaja gazieta” (1884, nr 18) zamieściła jedynie dość tendencyjną wzmiankę o procesie, orzekającą bezapelacyjnie winę pisarza i przytaczającą treść mowy prokuratora. Jej własny stosunek do sprawy został wyrażony w następujący sposób:

Znany pisarz polski [...] został skazany przez niemiecki sąd cesarski na więzienie za bardzo brzydką historię, dotyczącą sprzedaży i przekazywania tajnych dokumentów państwowych obcym rządowi.

Proces Kraszewskiego stał się dla prasy rosyjskiej swojego rodzaju kamieniem probierczym. W związanych z nim wypowiedziach znalazła odbicie kokieteria polityczna wobec kanclerza Niemiec. W ten sposób np., o ile w czerwcu 1883 gazeta „Sankt-Pietierburgskie wiadomości” pisała o Kraszewskim ze współczuciem, o tyle po upływie roku zaledwie, cytując na swoich łamach artykuły Muraszki, stwierdzała (1884, nr 143):

Można się przekonać raz jeszcze, że na niepoprawnych fantastów nie mają wpływu żadne doświadczenia.

Gazeta publikowała również przedruki z posiadającej znaczne wpływy w Niemczech „Schlesische Zeitung”, podkreślając (nr 131), że opinie tej

²⁷ CGIAM, f. 102, e. 3 r. 1883, d. 928, k. 10.

niemieckiej gazety zasługują na uwagę. Jakież to opinie? Wynika z nich, że przyczyną oziębienia stosunków rosyjsko-niemieckich był „udział polskiej intrygi” oraz że „głównie z winy Polaków Rosja i Niemcy przez lata całe nie ufały sobie wzajemnie”. Natomiast obecnie „Rosjanie i Niemcy uświadomili sobie ponownie, że element polski jest im w równym stopniu wrogi, że i Rosjanie, i Niemcy mają wspólnego wroga — Polaków”. Niemiecka gazeta wyrażała przekonanie, że uświadomienie to zawdzięcza Rosja przede wszystkim „wpływowemu konserwatyście moskiewskiemu”, Katkowowi, propagującemu współpracę ze „starym, wiernym sojusznikiem — Niemcami”. Właśnie sfery, które uległy jego sugestiom, witają przychylnie wizytę księcia Wilhelma w Petersburgu, a „inspirowane — jak utrzymuje »Schlesische Zeitung« — przez Katkowa »Sankt-Pietierburgskije wiadomości« oświadczają otwarcie, że misja księcia będzie rękojmnią utrwalonej na długie lata przyjaźni między Niemcami a Rosją”. Artykuł solidaryzuje się ze wszystkimi sądami gazety niemieckiej oprócz „Katkowowskich inspiracji”.

Z wielkim szacunkiem traktując poważne poglądy gazety niemieckiej, nie możemy bez komentarza pozostawić dziwaczного określenia, dotyczącego bezpośrednio naszego czasopisma. Szanowna „Schlesische Zeitung” przypuszcza, że jesteśmy „inspirowani” przez Katkowa. Opinia ta [...] jest w prasie niemieckiej dość rozpowszechniona. W imię prawdy uważamy za stosowne kategorycznie oświadczyć, że „Sankt-Pietierburgskije wiadomości” nie przyjmują od nikogo żadnych inspiracji i wyrażają jedynie opinie i poglądy redakcji. [Podkreślenia D. S. P.]

W ten sposób gazeta protestowała wyłącznie przeciwko „inspiracjom”, nie odcinając się bynajmniej od reszty poglądów. Podobnego zdania były przypuszczalnie również redakcje takich gazet, jak „Sowriemiennyje izwiestija” (wykrzykujące: „Ach, gdybyśmy posiadali choć ósmą część Bismarcka!”) czy „Nowoje wriemia” (zachwycające się „zdecydowanymi i stanowczymi rządami Bismarcka”). Tej ostatniej, co prawda, dziwne wydaje się, że „rząd niemiecki zaopatrzył błahy proces w tak efektowną oprawę teatralną” (1884, nr 2939). Gazeta jak gdyby broni Kraszewskiego, utrzymując, że wywiad jest zwykłym zajęciem administracji wojskowej. Sądzi natomiast, że

rząd niemiecki pragnął nadać procesowi szczególne zabarwienie, skupiając uwagę publiczności na osobie Kraszewskiego [...]. Mimo woli powstaje przypuszczenie, że rząd niemiecki wykorzystał nieostrożne przelotne kontakty polskiego patrioty ze światem przestępczym, aby ukazać europejskiej publiczności przynajmniej zarysy ogólne niezwykle żywotnej „sprawy polskiej”.

Zgodnie ze swym zwyczajem „Nowoje wriemia” zadaje pytania, pozostawione bez odpowiedzi:

Dlaczego rząd niemiecki zwlekał ze zdemaskowaniem? Czy nie zamierzał przypadkiem zwerbować „sprawy polskiej” dla swoich celów, czy nie przekonał się obecnie o nierealności podobnych zamiarów? A może proces Kraszewskiego winien wykazać całą słabość sprawy przynajmniej w okresie, gdy Niemcy są zaliczani do jej przeciwników?

O kilka numerów dalej (nr 2944) pisano:

Wątpimy, aby kanclerzowi niemieckiemu musiał być potrzebny proces Kraszewskiego w celu „*Kapitalschlagen*” przeciwko polskim elementom.

W tym miejscu znów nasuwa się przytaczana już opinia „Słowa”, podkreślająca chwiejność poglądów omawianej gazety.

Krytyka demokratyczna nie wypowiedziała się w sprawie tego procesu ze względu na jego zawikłany charakter. Na wyciąganie wniosków z artykułów Muraszki i jemu podobnych mogły sobie pozwolić jedynie „Moskowskije” i „Sankt-Pietierburgskije wiadomości”.

*

Gdy w związku ze zgonem Kraszewskiego w r. 1887 w prasie rosyjskiej pojawiło się wiele artykułów i nekrologów — gazeta „Nowoje wriemia” (nr 3961), wierna wyznawany poglądom, nie omieszczała przypomnieć o uwięzieniu pisarza, oświadczając, że był on zamieszany w sprawę kradzieży planów fortyfikacji z głównego sztabu pruskiego. O stosunku Kraszewskiego do powstania styczniowego gazeta pisała: „Wybuch powstania w 1863 r. zmusił go do opuszczenia Polski”. Opinia ta stała się w owym okresie tradycją, toteż powtarzano ją w pismach: „Dielo”, „Raduga”, „Illustrirowannyj mir” i wielu innych.

Prawie we wszystkich organach prasowych ukazały się nekrologi (np. w liberalno-burżuazyjnych: „Siewier”, „Żywopisnoje obozrienije”, „Kijewskaja starina”, „Zwiezda”, „Russkije wiadomości”). Znowu przypomina się w nich o zasługach pisarza w założeniu podwalin pod powieściopisarstwo polskie oraz we wprowadzeniu do literatury pięknej bohaterów z warstw nieuprzywilejowanych. Takie czasopisma, jak „Dielo” (1887, nr 3), za najlepsze utwory polskiego autora uważają te, „w których Kraszewski prawdziwie oddał życie ludu i które odznaczają się trzeźwym realizmem”. Wśród zasług pisarza „Dielo” wymieniało również brak tendencyjności w jego utworach, lecz stwierdzenie to wytłumaczone być może niedostateczną znajomością lub niezrozumieniem treści ideowej wielu utworów Kraszewskiego.

Autor nekrologu w czasopiśmie „Kijewskaja starina” (1887, nr 4) zaliczył Kraszewskiego do „szkoły ukraińskiej” na tej podstawie, że wątki ukraińskie zajmują w jego twórczości określone miejsce:

w swoich polsko-ukraińskich powieściach Kraszewski często szczerze opowiada się po stronie ludu małosyjskiego i nie zamyka oczu na grzechy jego ciemniźcielei jedynie dlatego, że są to jego współplemieńcy.

Podkreślono tutaj również pewną ograniczoność klasową pisarza, która polega na tym, że szuka on winowajców nie wśród ziemiaństwa, lecz wśród ekonomów, pośredniczących w konfliktach chłopów z panami. Za najwyższą pochwałę zmarłego autor uważa powszechną opinię o jego odwadze głoszenia prawdy. Wspomnienie pośmiertne, które zamieściła „Zwiewda” (1887, nr 13), zawiera protest przeciwko tendencyjności niektórych krytyków, wrogich i stronnicych, uwydatniających szczególnie patriotyzm lub — dokładniej — nacjonalizm Kraszewskiego:

Kraszewski, tak jak Mickiewicz, wyrażał oczywiście najpełniej ducha polskiego, polską narodowość, lecz jego działalność literacka jest dla wszystkich narodów słowiańskich równie droga i posiada znaczenie dla całej cywilizowanej ludzkości.

Znaczenie Kraszewskiego dla literatury polskiej i literatur słowiańskich doceniali nie tylko przedstawiciele postępowej krytyki literackiej, będący szczerymi przyjaciółmi Polaków. Ogromny wpływ pisarza na ówczesne polskie społeczeństwo oraz jego niezwykłą popularność widziała również reakcja rosyjska, o czym zresztą była już mowa. Dlatego nawet po śmierci pisarza departament policji nie przestał się nim zajmować. Dowiedziawszy się o tym, że polskie towarzystwa kulturalne mają zamiar uczcić pamięć zmarłego, zastępcą ministra Spraw Wewnętrznych polecił wydać zarządzenie, aby żadnych imprez „mających na celu uczczenie jego pamięci nie było i aby nie zezwalano na nie [...], ponieważ wymieniony Kraszewski wyemigrował z Rosji, aby uniknąć prześladowania za agitację polityczną w Królestwie Polskim”²⁸.

Mógł rząd carski usiłować wykorzystywać jubileusz Kraszewskiego do własnych celów, mógł zabronić rosyjskim pisarzom uczestniczenia w jubileuszu, mógł przeszkodzić w uczczeniu pamięci zmarłego, lecz nie był w stanie stłumić głosu prawdziwych przyjaciół literatury polskiej. „Wsiemirnaia ilustracja” (1887, nr 16) w nekrologu pisarza stwierdzała:

Na Kraszewskim wychowywał się cały szereg talentów takich, jak Sienkiewicz, Orzeszkowa czy Prus, i dlatego śmiało można powiedzieć, że obecna wspaniała epoka rozkwitu polskiej beletrystyki winna zostać nazwana przez przyszłego badacza literatury polskiej epoką Kraszewskiego.

*

Przegląd niniejszy wykazuje wielkie zróżnicowanie ocen działalności Kraszewskiego zamieszczanych na łamach licznych organów prasy rosyj-

²⁸ CGIAM, f. 102, e. 3 r. 1887, d. 1916, k. 3.

skiej. Jak większość osobowości wybitnych, miał on w rosyjskiej publicystyce zarówno wielu wrogów, jak i przyjaciół. I jedni, i drudzy zdawali sobie sprawę z roli i znaczenia Kraszewskiego dla literatury polskiej. I — chociaż brzmi to paradoksalnie — wszyscy oni przyczynili się w końcu do zwiększenia popularności pisarza i jego dzieł w społeczeństwie rosyjskim.

Z rosyjskiego przełożyła
Janina Sidorska

WYKAZ CZASOPISM ROSYJSKICH
PUBLIKUJĄCYCH WYFOWIEDZI O KRASZEWSKIM
(DRUGA POŁOWA XIX WIEKU)

„Библиотека для чтения” 1851 № 106. — „Библиотека западной полосы России” 1879. — „Вестник Европы” 1879, 1883 июнь-декабрь, 1884. — „Всемирная иллюстрация” 1879 № 558, 1887 № 16—17. — „Всеобщая газета” 1884 май-июнь. — „Голос” 1879 сентябрь-ноябрь. — „Дело” 1883 июнь-декабрь, 1884 январь-июнь, 1887 № 3. — „Живописное обозрение” 1879, 1887 № 13. — „Западная почта” 1879. — „Звезда” 1887 № 13. — „Иллюстрированный мир” 1879 сентябрь-ноябрь, 1887 № 12. — „Известия С.-Петербургского славянского благотворительного общества” 1887 № 5—6. — „Исторический вестник” 1887 № 5. — „Киевская старина” 1883 июнь-декабрь, 1887 № 4. — „Мирской толк” 1883 июнь-декабрь, 1884 январь-ноябрь. — „Молва” 1879 август-ноябрь. — „Москвитянин” 1851 № 7. — „Московские ведомости” 1883 июль-август, 1884 май-июнь, 1887 апрель-июль. — „Нева” 1879 сентябрь-ноябрь, 1883 июнь-декабрь, 1884 апрель-июнь. — „Неделя” 1879 август-ноябрь. — „Недельная хроника Восхода” 1887 № 15. — „Нива” 1883 июнь-декабрь, 1884 апрель-июнь, 1887 апрель-июнь. — „Новости” 1878 ноябрь-декабрь, 1879 сентябрь-декабрь. — „Новости и биржевая газета” 1883 июнь-сентябрь, 1884 апрель-июнь. — „Новое время” декабрь 1878 — декабрь 1879, 1883 июль-сентябрь, 1884 апрель-июнь, 1887. — „Новый русский базар” 1876 № 38. — „Огонек” 1879 № 39, 1883 июнь-декабрь. — „Отголоски” 1879. — „Отечественные записки” 1851 № 6—9, 1856 № 6, 1883 июнь-декабрь, 1884 январь-апрель. — „Петербургская газета” 1879 август-ноябрь, 1883 июнь-сентябрь, 1884 май-июнь. — „Петербургский листок” 1879 август-ноябрь. — „Пчела” 1876 № 27. — „Радуга” 1887 № 7. — „Русская мысль” 1883 VI—XII, 1884, 1887 IV—VI. — „Русская старина” 1883 июнь-декабрь, 1887 апрель-июнь. — „Русские ведомости” 1879 сентябрь-октябрь, 1883 июнь-декабрь, 1884 апрель-июнь. — „Русский вестник” 1879 апрель-ноябрь, 1883 май-декабрь, 1884 апрель-июнь, 1887 апрель-июнь. — „Русский инвалид” 1879 сентябрь-декабрь. — „Русский курьер” 1879 сентябрь-октябрь, 1883 июнь-сентябрь, 1884 апрель-май. — „Русский мир” 1860 № 101. — „Русское богатство” 1883 июнь-декабрь, 1884. — „Русское слово” 1860 № 5—6. — „Санкт-Петербургские ведомости” 1879 август-ноябрь, 1883 июнь-июль, 1884 май-июнь, 1887 апрель-май. — „Север” 1898, № 50—51. — „Северная пчела” 1841 № 94. — „Славянский ежегодник” 1880 вып. IV. — „Слово” 1879 январь-декабрь. — „Современник” 1847 № 11, 1851 № 6—12. — „Судебная газета” 1883 июнь-август, 1884 февраль-июнь. — „Суфлер” 1879 сентябрь-ноябрь, 1883 июнь-декабрь. — „Сын отечества” 1851 № 7. — „Сын отечества” 1883 июнь-сентябрь, 1884 апрель-июнь, 1887 апрель-июнь. — „Эхо” 1883 июнь-июль, 1884 апрель-июнь.